

**VI Ogólnopolska Konferencja Filozoficzna
EPISTEME**

Abstrakty

**VI Ogólnopolska Konferencja Filozoficzna
EPISTEME**

Abstrakty

Redakcja:
Beata A. Nowak
Monika Maciąg

Lublin 2017

VI Ogólnopolska Konferencja Filozoficzna EPISTEME

Lublin, 9-10 grudnia 2017 r.

Abstrakty

Redakcja:

Beata A. Nowak

Monika Maciąg

Skład i łamanie:

Monika Maciąg

Projekt okładki:

Marcin Szklarczyk

© Copyright by Fundacja na rzecz promocji nauki i rozwoju TYGIEL

ISBN 978-83-65272-69-0

Wydawca:

Fundacja na rzecz promocji nauki i rozwoju TYGIEL

ul. Głowackiego 35/348

20-060 Lublin

www.fundacja-tygiel.pl

Komitet Naukowy:

- *Dr hab. Andrzej Łukasik, prof. UMCS*
- *Dr hab. Zbigniew Wróblewski, prof. KUL*
- *Dr hab. Jolanta Kociuba*
- *Dr hab. Agata Skąła*
- *Dr Dorota Tymura*

Komitet Organizacyjny:

- Beata A. Nowak
- Kamil Maciąg
- Monika Maciąg
- Sandra Czarniecka
- Agnieszka Pytka
- Karolina Lewczuk
- Marcin Szklarczyk
- Paulina Szymczyk
- Krzysztof Rojek
- Jan Kutnik
- Olga Smalej
- Marlena Stradomska

Organizatorzy:



Patronat Honorowy:

**PATRONAT
HONOROWY**



PREZYDENT MIASTA LUBLIN
KRZYSZTOF ŻUK

Patronaty Medialne:



FORUM
AKADEMICKIE

Spis treści

Wystąpienie Gościa Honorowego

Umysły proste. Dyskusja nad zdolnościami meta-kognitywnymi zwierząt 11

Wystąpienia ustne

Analogia jako zasada bytu w metafizyce M. A. Krapca i B. Montagnesa 15

Animalizm i tożsamość osobowa 16

Antynaturalistyczna koncepcja osoby w filozofii Charlesa Taylora 17

Argument kosmologiczny kalam 18

Co muzyka ma z języka? Gadamerowska kategoria języka a refleksja nad muzyką 19

Co prawo ma wspólnego z fizyką teoretyczną? Uprawianie nauki a proces tworzenia prawa 20

Cyfrowa reinkarnacja: wokół koncepcji mind uploadingu Nicka Bostroma 21

Czy dobrowolna zgoda może wyłączyć bezprawność czynu? Granice wolności seksualnej: rozważania etyczno-prawne 22

Czy Nietzsche był (neo)cynikiem? 23

Dlaczego Bóg nie czyni zła? Problem zła moralnego w perspektywie chrześcijańskiego teizmu 24

Doksa, czy episteme. O doświadczeniach poznania w najnowszej poezji polskiej 25

Dwa oblicza stanu wyjątkowego w filozofii Giorgia Agambena 26

Estetyka egzystencji – propozycja etyczna Michela Foucault 27

Etyczny wymiar człowieka w myśli Barbary Skargi 28

Ewolucja nauki chrześcijańskiej na temat nasciturusa w kontekście historyczno-prawnym 29

Filozofia sztuki w ujęciu Henryka Skolimowskiego 30

Filozoficzne zagadnienia podejścia niedyrektywnego w terapii autyzmu 31

Filozoficzno-metodologiczne założenia marksizmu i filozofii społecznej Maxa Webera – analiza porównawcza 32

Godel, Wittgenstein i pewne nieporozumienie: o interpretacji Shankera 33

Granice wolności w filozofii Charlesa Taylora 34

Historia i znaczenie sztuki miecza kenjutsu oraz szermierki kendō na Wyspach Japońskich oraz ich związki z buddyzmem zen 35

Homo informaticus i społeczeństwo cyfrowe 36

Jules Barbey d'Aureville i wyobrażenia mitologiczne francuskiego tradycjonalizmu 37

Kariery filozofek pochodzenia żydowskiego związanych z UJ w okresie dwudziestolecia międzywojennego 38

Komunikacja w perspektywie kluczowego interesariusza wewnętrznego uczelni wyższej 39

<i>Komunikacyjna koncepcja władzy Hannah Arendt a doświadczenie izraelskich kibuców</i>	40
<i>Konfucjańska negacja prawa</i>	41
<i>Manifesto Antropófago, czyli kanibalizm w dyskusji o nowoczesności</i>	42
<i>Mariana Piotra Massoniusa ujęcie krytycyzmu w projekcie filozofii Immanuela Kanta</i>	43
<i>Modalny sceptycyzm P. Van Inwagena</i>	44
<i>Obrona możliwości dialektyzmu – argument ze sztucznej inteligencji</i>	45
<i>Oczywistość w naukach metafizycznych na przykładzie finałowych rozpraw konkursu Królewskiej Akademii Berlińskiej z 1763 r.</i>	46
<i>Odpowiedzialność państwa. Czy państwo daje gwarancje bezpieczeństwa? (filozofia liberalna i libertariańska)</i>	47
<i>Ostentacyjna konsumpcja w XXI wieku</i>	48
<i>Pewność negatywna w fenomenologii J.-L. Mariona</i>	49
<i>Podmiotowość, tożsamość, biopolityka</i>	50
<i>Polityka narodzin jako odpór wobec przemocy</i>	51
<i>Prawo naturalne we wczesnonowoczesnej jurysprudencji angielskiej (Coke, Hale, Blackstone)</i>	52
<i>Problem symbolicznych reprezentacji w teoriach nabywania dokładnych wyrażeń numerycznych</i>	53
<i>Problematyka etyczna wokół definicji śmierci mózgowej</i>	54
<i>Przeżycie estetyczne w myśli fenomenologicznej Romana Ingardena</i>	55
<i>Przyjaźń w ujęciu Arystotelesa na podstawie VIII i IX księgi „Etyki Nikomachejskiej”</i>	56
<i>Psychoanaliza a filozofia – spór, dialog, symbioza?</i>	57
<i>Pytanie o kryterium poprawności wykładni prawa w świetle neopragmatyzmu Stanley’a Fisha</i>	58
<i>Relacja między pierwowzorem i przekładem jako problem ontologiczny</i>	60
<i>Rozumienie ustawy w koncepcji filozoficznej św. Tomasza z Akwinu</i>	61
<i>Stworzenie i początek wszechświata według Michała Hellera</i>	62
<i>Surrealizm: rewolucja w służbie wyobraźni/wyobraźnia w służbie rewolucji</i>	63
<i>Szacunek w akcji – filozofia RIE w tekstach Magdy Gerber i Janet Lansbury</i>	64
<i>Wzucie jako rodzaj poznania według Edyty Stein</i>	65
<i>Władza, krytyka, opór. Michel Foucault o wolności</i>	66
<i>„(...) »właściwie nie mając nic do powiedzenia« – napisz (...) kiedyś znówu.” Filozoficzny dialog Sławomira Mrożka z Wojciechem Skalmowskim</i>	67
<i>Zarys filozofii polityki Piusa XI</i>	68
<i>Indeks Autorów</i>	69

Wystąpienie
Gościa Honorowego

Umysły proste.

Dyskusja nad zdolnościami meta-kognitywnymi zwierząt

dr hab. Zbigniew Wróblewski, prof. KUL, Katedra Filozofii Przyrody, Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, www.kul.pl

Współczesne badania z zakresu antropologii porównawczej oraz kognitywistyki znacznie poszerzają naszą wiedzę o zdolnościach poznawczych zwierząt. Dyskusja nad tzw. umysłami prostymi (umysłami zwierząt) nie jest już traktowana jako naukowa ekstrawagancja, ale stała się ważnym i docenianym obszarem badań naukowych i filozoficznych. Doniosłość tych badań bierze się m.in. stąd, że wynikają z nich ważne implikacje moralne: badania te mogą wzmacniać lub osłabiać nasze przekonania na temat moralnego statusu zwierząt. W tym kontekście zostanie przedstawiona kluczowa różnica między umysłami zwierząt i człowieka, przejawiająca się w dynamice poznawczej II rzędu.

Wystąpienia uczestników

Analogia jako zasada bytu w metafizyce M. A. Krąpca i B. Montagnesa

Andrzej Sołtys, asoltys@prz.edu.pl, Katedra Nauk Humanistycznych, Wydział Zarządzania, Politechnika Rzeszowska, www.w.prz.edu.pl

Postulatem metafizyki realistycznej jest badanie tego, co faktycznie istnieje oraz tego, w jaki sposób istnieje. Elementem metody metafizycznego poznania jest redukcyjny typ wyjaśniania. Polega on na poszukiwaniu dla badanych realnie istniejących faktów również realnego, ale jednocześnie jedyne i koniecznego czynnika, którego negacja jest zarazem negacją danej do wyjaśnienia rzeczywistości, bądź negacją istnienia wyjaśnianego jej aspektu. W metafizycznym poznaniu odkrywa się w ten sposób zasady bytu. Przez zasadę rozumie się rację-przyczynę istnienia bytu, bądź istnienia jakiegoś aspektu bytowego. W wystąpieniu wskazano na analogię jako rację spluralizowanego a jednocześnie zunifikowanego sposobu istnienia realnych bytów. Faktyczna wielość bytów nie jest izolacjonizmem. Byty istnieją jako złożone z wielu subontycznych elementów, które wzajemnie się uzasadniają. Elementy złożeniowe w bycie są powiązane koniecznymi relacjami. Jedne z nich mają charakter kategoryalny, inne transcendentalny. Wszystkie jednak są organizowane poprzez zasadę analogii w jedność bytową. Zasada analogii organizuje w bytową jedność relacyjny sposób bytowania na poziomie bytu jednostkowego, bytów jednostkowych między sobą oraz wszystkich bytów jednostkowych z Bogiem. W stosunku do Boga wszystko, co realnie istnieje pozostaje w koniecznej, transcendentalnej i pochodnej relacji oraz ma z nim analogiczną jedność w realnym bytowaniu. Analogia jest więc zasadą organizującą pluralizm bytowy w rzeczywistość. Wystąpienie było upomnieniem się o realizm we współczesnym antyrealistycznym i ontologizującym nastawieniu filozofii współczesnej.

Animalizm i tożsamość osobowa

Rafał Tryścień, rafaltryscien@gmail.com, Katedra Logiki i Metodologii Nauk,
Wydział Filozoficzno-Historyczny, Uniwersytet Łódzki, www.uni.lodz.pl

Animalizm to stanowisko, które głosi, że jesteśmy zwierzętami (*We are animals*). Konstatacja ta w pierwszej chwili nie prowokuje do refleksji filozoficznych. Niemniej jednak głębsze studium animalizmu dostarcza argumentów, że w zależności od wysłowienia prowadzi do zagadnień istotnych z filozoficznego punktu widzenia.

Animaliści akceptują tezy powstałe na gruncie ewolucjonizmu. Jeżeli ewolucjonizm, jako teoria naukowa jest prawdziwy, to w takim razie nasza najbardziej pierwotna natura musi, a przynajmniej powinna być ściśle skorelowana z naturą zwierzęcą, od której bierze swój początek. Nie jesteśmy ponad wszystko osobami, ale jesteśmy zwierzętami w najbardziej podstawowym sensie. Z drugiej strony, animalizm nie przeczy, że obok bycia zwierzętami nie możemy być również osobami.

Na co trzeba zwrócić uwagę, to to, że animalizm dostarcza przede wszystkim odpowiedzi na pytanie o to, czym (kim) jesteśmy, a dopiero później stawia pytanie, jak na przykład o to, jakie są nasze warunki trwania w różnych chwilach czasu (tzw. kryteria tożsamości osobowej). Inaczej mówiąc, jeżeli jesteśmy zwierzętami (*We are animals*), nasze warunki trwania muszą być takie, jak warunki trwania w czasie zwierząt.

Czy konkluzja ta jest na tyle jasna, że możemy uznać, że pytanie o naszą idencjność w różnych chwilach czasu otrzymuje jednoznaczną odpowiedź?

W swoim referacie dokonałem analizy podstawowych twierdzeń animalizmu i ich implikacji dla koncepcji trwania osób w różnych chwilach czasu. Odniosłem się w tym celu do znanego eksperymentu myślowego z transplancją mózgu z ciała A do ciała B. Dzięki niemu udało się w sposób klarowny zarysować twierdzenia animalizmu dla podjętego tematu.

Referat został podsumowany próbą odpowiedzi na pytanie, czy animalizm proponuje wartościowe rozwiązanie w sporze o tożsamość osobową oraz, co wyróżnia animalizm spośród pozostałych stanowisk dotyczących idencjności osobowej.

Antynaturalistyczna koncepcja osoby w filozofii Charlesa Taylora

Paweł Nowicki, aureliano3@interia.pl, doktorant, Instytut Filozofii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, www.ur.edu.pl

Celem prezentowanego szkicu była charakterystyka koncepcji osoby ludzkiej w filozofii Charlesa Taylora. Wyjściową tezę referatu było stwierdzenie, że specyficznie ludzki byt osobowy stoi w opozycji zarówno względem zwierząt – niejako „od dołu”, jak również – „od góry”, względem zaawansowanych tworów będących osiągnięciami informatyki i neuronauki, którymi zajmuje się młoda dyscyplina zwana transhumanizmem. W ujęciu Taylora status osobowości, jaki przysługuje człowiekowi nie wynika z różnicy stopnia względem wymienionych istot – podobnie jak człowiek obdarzonych autonomią i znamionami celowości działania, zdolnościami adaptacyjnymi itp. Zarówno zwierzęta jak i „cyborgi” mają nad człowiekiem sobie właściwe przewagi, jednak nie one stanowią o istotnej różnicy jaka dzieli je od istot ludzkich. Fakt posiadania zinterioryzowanej reprezentacji otoczenia oraz sprawności radzenia sobie w sytuacjach problemowych nie dają podstaw, by przypisywać im rangę osoby. Wbrew zwolennikom naturalizmu, skłonny minimalizować ten problem, o osobowości bytu osobowego decyduje odniesienie do świata za pośrednictwem znaczeń, zarazem tożsamość ukonstytuowana za pośrednictwem autonarracji, szczególnie autonarracji realizowanej w przestrzeni dialogu. Taylor podkreśla zasadniczą różnicę jak zachodzi pomiędzy ludzkim językiem – nośnikiem znaczeń i symboli a swoistym, „kodem sygnałowym” zdatnym jedynie do przekazania skończonej ilości jednoznacznie zaprogramowanych poleceń. Wskazuje na dwie tradycje: Jedną prowadzącą od empiryzmu brytyjskiego, także filozofię Condillaca do współczesnego behawioryzmu i naturalistycznych przeświadczeń neuroanauki, oraz drugą: Od G. Vico, Herdera, Humboldta i hermeneutycznych koncepcji języka min. H. G. Gadamera. Układem odniesienia niniejszych rozważań są przede wszystkim prace Ch. Taylora: Pojęcie osoby.

Argument kosmologiczny kalam

Lukasz Kołodziejczyk, lukaszpawelkolodziejczyk@gmail.com

Referat był analizą argumentu kosmologicznego kalam w wersji zaproponowanej przez Williama Lane'a Craiga. Autor zrekonstruował treść argumentu, przedstawił jego historię oraz zbadał poprawność formalną i materialną. Argument składa się z następujących przesłanek (1) wszystko co zaczęło istnieć posiada przyczynę swojego istnienia, (2) wszechświat zaczął istnieć, (3) zatem wszechświat posiada przyczynę swojego istnienia. Część pierwsza artykułu to zarys historii argumentu kalam. Praca nie pełni roli historycznej, dlatego też zagadnienie powstawania i formowania argumentu zostało ograniczone do minimum. W drugiej części autor omawiał przesłankę pierwszą, podając wspierające ją argumenty W. L. Craiga oraz tezy przeciwników poprawności argumentu kalam. Ponadto analiza zostaje rozszerzona o własne poglądy autora oraz inne przykłady zarówno potwierdzające poprawność materialną pierwszej przesłanki, jak i jej zaprzeczające. W drugiej części opisana została druga przesłanka argumentu kalam. Analogicznie autor przedstawił argumentację W. L. Craiga oraz jego respondentów. Ponadto wskazano ogólny przegląd wyników nauk szczegółowych w zakresie przedmiotowym drugiej przesłanki argumentu. Autor również zaprezentował własną opinię na temat prawdziwości drugiej przesłanki. Ostatnia część to przedstawienie wniosku. Wskazane zostały także perspektywy szerszej interpretacji wniosku w piśmiennictwie, zwłaszcza w tekstach Williama Lane'a Craiga. Autor nie podjął głębokiej analizy implikacji jakie niesie ze sobą stwierdzenie poprawności, lub niepoprawności materialnej i formalnej argumentu kalam.

Co muzyka ma z języka? Gadamerowska kategoria języka a refleksja nad muzyką

Edyta Orman, edytaorman@umg.pl

Motyw przewodni pracy stanowiło dążenie do wyjaśnienia kilku kwestii. Czy muzyka jest językiem w sensie dosłownym lub przynajmniej metaforycznym? Jakie podejście do języka i muzyki wynika ze stanowiska hermeneutyki filozoficznej? Do jakich wniosków w kwestii językowości muzyki dochodzą muzykologowie? Jaka jest konkluzja konfrontacji hermeneutycznych poglądów na sztukę dźwięków z teoretyczno-muzycznymi? Co się zyskuje, a co traci, upatrując w muzyce swego rodzaju języka?

W pierwszym rzędzie zaprezentowano i skomentowano zapatrywania Gadamera na język jako uniwersalne medium rozumienia oraz na utwór muzyczny jako niejęzykową formę interpretacji, zakładającą język. W drugiej kolejności przedstawiono różne filozoficzne i muzykologiczne przemyślenia na temat językowości muzyki, poczynawszy od wyrobionego w polemice z Ingardenem zdania Lissy – iż muzyka nie jest sztuką asemantyczną, adzielo muzyczne jest wielowarstwowe – skończywszy zaś na przekonaniu Dahlhauusa – że o językowości sztuki dźwięków decyduje warstwa pośrednia między semantyką a składnią. Dahlhausowskie wywody można uznać niejako za uszczegółowienie Gadamerowskich poglądów na muzykę absolutną, w myśl których jej relacją znaczeniową jest nieokreśloność odniesienia.

Zarówno merytoryczną, jak i metodologiczną podbudowę wymienionych poglądów tworzy stanowisko Guczalskiego. Według niego znajdująca się między ekstremami ajęzykowości oraz językowości semantyczność polega na tym, że znaczenia muzyki odnoszą się do nieintersubiektywnie dostępnej sfery treści psychicznych. W hermeneutycznej argumentacji Gadamera wspiera natomiast Ricoeur, który uważa sztukę dźwięków za swego rodzaju mowę, z jej dominantą w postaci środka ekspresji i komunikacji oraz nośnika znaczenia.

Nieporównujące się do muzykologicznych Gadamerowskie wypowiedzi o muzyce, mimo ich ogólności, zbliża jednak do muzykologicznych koncepcja języka będącego nie tyle zasobem słów czy środkiem komunikacji, ile jej formą obejmującą mowę z właściwą jej gestykulacją.

Co prawo ma wspólnego z fizyką teoretyczną? Uprawianie nauki a proces tworzenia prawa

Kaja Ptak, *kaja.ptak@student.uj.edu.pl*, *Katedra Teorii Prawa, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Jagielloński, www.uj.edu.pl*

Nauka uprawiana od początku XX wieku zdecydowanie różni się metodą naukową, jaką wypracowano w oświeceniu. W szczególności widać to na przykładzie fizyki teoretycznej i sposobie tak samego uprawiania tej nauki, jak i wynikającej z niego wizji świata. Charakter zjawisk i obiektów, jakim przygląda się fizyka teoretyczna od ostatnich 120 lat, nie pozwala na prowadzenie obserwacji, jaką posługiwano się na początku ery nowożytnej. Są to zazwyczaj ciała z pewnych powodów nieuchwytnie dla obserwatora, wykorzystującego choćby najnowocześniejszą aparaturę. W związku z tym, można zaobserwować rehabilitację czystego namysłu w procesie badawczym, którego efekt (konkretna wizja świata) miałyby poprzedzać potencjalne eksperymenty, umożliwiające (choćby pośrednio) udowodnienie postulowanych praw. Wydaje się to silnym zwrotem w kierunku platońskiej wizji świata. W tym kontekście, można uznać fizykę teoretyczną za sposób radzenia sobie z rzeczywistością, którą cechuje immanentna tajemnica. W tym miejscu rozważania nad współcześnie uprawianą nauką spotykają się z teorią prawa. Prawo, a dokładnie system prawny, zdaje się dzielić tę ostatnią cechę z naukowym światem fizyki – wiąże się on z pewną niemożliwą do przekroczenia nierozpoznawalnością świata, który reprezentuje. Cel badawczy tego wywodu to przeniesienie opisanych wyżej rozważań (dotyczących współczesnego uprawiania nauki) na pole rozważań teoretyczno-prawnych (dotyczących procesu tworzenia prawa) i zastosowanie ich do analizy istoty prawa oraz do odzwierciedlenia granic prawa w analogii do granic poznania w nauce. Dzięki temu, możliwe będzie nowatorskie spojrzenie na problemy, z jakimi spotyka się obecnie prawotwórstwo i zaproponowanie sposobu rozwiązania tych problemów.

Cyfrowa reinkarnacja: wokół koncepcji mind uploadingu Nicka Bostroma

Ivan Davydenko, ivndvdk@gmail.com, Wydział Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, www.umcs.pl/pl/wydzial-filozofii-i-socjologii-umcs-w-lublinie,44.htm

Mind uploading, czyli przemieszczenie ludzkiego umysłu do komputera, jest jedną z hipotetycznych technologii przyszłości. Zdaniem filozofa-transhumanisty Nicka Bostroma, znajduje się ona pośród tych wynalazków, które będą miały rewolucyjny wpływ na ludzkość. Hipoteza mind uploadingu obiecuje zachowanie świadomości jednostki po przeniesieniu jej umysłu do komputera, co pozwala stwierdzić, że dana operacja jest sposobem na cyfrową nieśmiertelność. Załadowane umysły mogą zatem funkcjonować w przeróżnych postaciach (m.in. jako program komputerowy, w rzeczywistości wirtualnej lub w „ciele” robota).

Wśród argumentów wytoczonych przeciwko danej hipotezie najważniejsze miejsce zajmuje problem psychofizyczny. Nie można też pominąć zasady nieoznaczoności, jeżeli zakładamy kwantową teorię świadomości. Bez względu na te trudności powstają kolejne koncepcje potwierdzające możliwość uploadingu. Jedną z nich jest hipoteza Vadima Astakhova na rzecz formalnej możliwości rezurekcji świadomości.

Transhumanizm zajmuje się zagadnieniem nieśmiertelności. Dotychczas religie usiłowały wytłumaczyć to, co się dzieje po śmierci. W tradycji buddyzmu tybetańskiego idea przeniesienia umysłu została szczególnie rozbudowana. W średniowiecznym Tybecie powstała zachowana do dziś tradycja tulku – mistrza odrodzenia. Główną z metod używanych przez tulku jest Poła – elitarna praktyka świadomego umierania, która nakierowana jest na „przeniesienie” świadomości umierającego w momencie śmierci. Szczegółowy opis procesu zachodzącego pomiędzy śmiercią a kolejnymi narodzinami pozwala stworzyć całościowy obraz świadomej reinkarnacji. Jest to rozbudowana koncepcja, która zajmuje kluczowe miejsce w buddyzmie tybetańskim.

Próbując porównać i ustalić związek pomiędzy hipotezą mind uploadingu a buddyjskimi naukami, powstaje pytanie o stosunek współczesnej nauki wobec religii. W tym świetle transhumanizm nabiera zabarwienia gnostycznego.

Czy dobrowolna zgoda może wyłączyć bezprawność czynu? Granice wolności seksualnej: rozważania etyczno-prawne

Izabela Patykowska, iza.patykowska@gmail.com; Instytut Filozofii, Wydział Filozoficzny, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Jagielloński, www.uj.edu.pl

Wszyscy funkcjonujemy w społeczeństwie. Abyśmy mogli razem żyć, musimy się godzić na pewne zasady i przestrzegać wspólnie ustalonych norm postępowania, które znajdują swoje odbicie w systemie prawnym. Prawo, a w szczególności prawo karne ma nam zapewniać bezpieczeństwo, ma zwalczać sytuacje, w których ktoś narusza nasze dobra.

Problem pojawia się wówczas, kiedy osoba wyraża dobrowolną i świadomą zgodę na wyrządzenie sobie krzywdy przez innych. Czym jest taka zgoda i czy może wyłączyć bezprawność/karalność czynu? Czy w pewnych okolicznościach można znieść ochronę swojego zdrowia? Albo wyzbyć się własnej godności? Jak daleko sięga prawna ochrona dobra (fizycznego i moralnego) drugiej osoby i w jakiej relacji pozostaje ona do wartości, jaką jest wolność? Celem wystąpienia była próba odpowiedzi na powyższe pytania.

Rozważania zostały ograniczone do tematyki sfery wolności seksualnej człowieka ze względu na szczególnie kontrowersyjny i dyskusyjny charakter regulacji prawno-karnych w tym zakresie.

Szczegółowemu badaniu zostały poddane następujące zagadnienia: praktyki sadomasochistyczne (w kontekście ochrony zdrowia i godności człowieka) przestępstwo kazirodztwa (argumenty za i przeciw penalizacji w polskim systemie karnym) oraz zakaz sutenerstwa (jako przestępstwo wokółprostytycyjne chroniące obyczajność w sferze życia seksualnego).

Wnioski płynące z przeprowadzonej analizy nie są jednoznaczne. Najjaśniej przedstawia się problem penalizacji kazirodztwa. Brakuje argumentów przemawiających za utrzymaniem obecnego stanu prawnego (w szczególności, że współczesna medycyna eliminuje jeden z najcięższych zarzutów – problem zdrowotny ewentualnego potomstwa). W przypadku pozostałych kwestii temat pozostaje otwarty. Spór pomiędzy liberalizmem a paternalizmem i moralizmem prawnym nie jest niczym nowym. Trzeba jednak brać pod uwagę dynamicznie zmieniające się uwarunkowania cywilizacyjne i kulturowe społeczeństwa. Prawo nie może pozostawać daleko w tyle, wówczas może dojść do wypaczenia jego podstawowej funkcji: zamiast chronić, zacznie krzywdzić.

Czy Nietzsche był (neo)cynikiem?

Marcin Pietrzak, *mpietrzak@uni.opole.pl*, Instytut Filozofii, Uniwersytet Opolski, *www.uni.opole.pl*

Fryderyk Nietzsche jest w filozofii, a w szczególności w filozofii moralnej, postacią odosobnioną. Poddając w wątpliwość wywodzącą się od Sokratesa tradycję moralistyki, autor „Poza dobrem i złem” stawia siebie poza głównym nurtem filozofii Zachodu, w jednym rzędzie z nielicznym gronem odszczepieńców, do których zaliczyć można niektórych sofistów, takich jak Trazymach z Chalcedonu albo Krycjasz, jak również myślicieli politycznych podążających ścieżką przetartą przez Niccolo Machiavellego. Filozofów należących do tej grupy można określić mianem cyników, jeśli przez cynizm rozumieć będziemy przede wszystkim pewien sposób komunikacji (perswazja cyniczna) i pewną, związaną z owym sposobem postawę moralną, którą można scharakteryzować przy pomocy pojęć przewartościowania i konserwatywnego kontr-ideału. Analiza twórczości niemieckiego filozofa pozwala na wskazanie pewnych cech jego pisarstwa, które dają się dobrze zrozumieć na gruncie aparatu pojęciowego w skład którego wchodzi wspomniane wyżej pojęcie. Można ponadto wskazać na pewne fragmenty jego dzieł, w których w sposób bardzo dosłowny odwołuje się do tradycji cynizmu również w tej jego formie, którą określamy mianem „kynizmu” lub „cynicyzmu”. Ujęcie filozoficznej postawy Nietzschego w kategoriach cynizmu pozwala ponadto wyjaśnić ogromną rolę, jaką odegrała jego twórczość w kształtowaniu współczesnych form dyskursu filozoficznego. Dzięki temu ujęciu możliwe jest również lepsze zrozumienie tego, w jaki sposób myśl tego filozofa może rzucić światło na najbardziej charakterystyczne dla współczesności formy świadomości.

Dlaczego Bóg nie czyni zła? Problem zła moralnego w perspektywie chrześcijańskiego teizmu

Rafał Katamay, *rafal.katamay@gmail.com*, Zakład Kulturoznawstwa, Wyższa Szkoła Zarządzania Ochroną Pracy, *www.wszop.edu.pl*

Referat stanowi filozoficzną próbę analizy i rozważenia problemu zła moralnego w kontekście chrześcijańskiego teizmu. Wpisuje się w problematykę teodycealną, w ramach której konkluzywnie wykazuje niesprzeczność chrześcijańskiego teizmu w kwestii pogodzenia zła i natury wszechmocnego i dobrego Boga. Stara się przede wszystkim odpowiedzieć na pytania: czym jest zło moralne, skąd pochodzi, jak można je usprawiedliwić przy założeniu istnienia Boga, którego natura *ex definitione* wyklucza czynienie jakiegokolwiek zła. W pierwszej części zostały przedstawione metafizyczne i teologiczne założenia dotyczących natury Boga, (głównie trynitarno-komunijna koncepcja Boga i stworzenia oraz koncepcja panenteizmu) i człowieka (głównie koncepcje i założenia filozofii dialogu) oraz problematyka biblijnego upadku człowieka. Kolejna część podejmuje kwestię natury zła moralnego, pojętego przede wszystkim na zniszczeniu lub braku należnych relacji interpersonalnych oraz kwestię wolnej woli, stanowiącej warunek możliwości zła moralnego, opowiadając się przy tym za libertarianizmem. W ostatniej części został przedstawiony problem usprawiedliwienia Boga w kontekście dopuszczenia zła moralnego, który odwołuje się przede wszystkim do koncepcji samoograniczenia Boga i wartości wolnej woli. Ostatecznego usprawiedliwienia (zniesienia) zła moralnego upatruje się w koncepcji nieinterwencyjnego działania Boga, który poprzez uczestnictwo w stworzeniu współcierpi i w ten sposób jest w stanie przemienić i zmazać powstałe w jego ramach zło.

Doksa, czy episteme. O doświadczeniach poznania w najnowszej poezji polskiej

*Michał Wieczorek, wieczorynka@gmail.com, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej,
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, www.amu.edu.pl*

Przedmiotem referatu „Doksa, czy episteme. O doświadczeniach poznania w najnowszej poezji polskiej” będzie opis doświadczeń poznawczych podmiotów lirycznych w najnowszej poezji polskiej (druga połowa XX wieku, pierwsza dekada XXI wieku). Autor wystąpienia skoncentrował się na wskazaniu „dwubiegunowego” charakteru poznawania rzeczywistości, rozciągniętego między twardym, pewnym odbiorem świata zewnętrznego, najczęściej występującym w poezji politycznie zaangażowanej (Szczepan Kopyt, czy twórczość obozu solidarnościowego z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych), a niepewnością ontologiczną i epistemologiczną twórczością autorów poezji ja-centricznej („Brulion”, jak również Edward Pasewicz, Marta Podgórnik, etc.). Autor, wykorzystując tradycyjny, platoński podział rodzajów poznania, ukaże przypominający sinusoidę Krzyżanowskiego, mechanizm przeplatania się ontologicznej i epistemologicznej pewności z „niepewnością, rozdzieleniem w sobie”. W wystąpieniu naszkicowane również zostały zależności między źródłami, poetyckimi i prozatorskimi lekturami omawianych autorów, a pozycją poznawczą zajmowaną przez podmiot liryczny w ich tekstach. Autorami omawianymi w wystąpieniu (w różnym stopniu szczegółowości) będą: Edward Pasewicz, Tadeusz Dąbrowski, Marta Podgórnik, Łukasz Jarosz, Bronisław Maj, czy Julian Kornhauser. Wystąpienie nie ma na celu holistycznego opisu rodzajów poznania występujących w najnowszej poezji polskiej, a jedynie zaznaczenie podstawowych, jak również obocznych, lecz interesujących tendencji epistemologicznych w wspomnianej literaturze podmiotu.

Dwa oblicza stanu wyjątkowego w filozofii Giorgia Agambena

Piotr Sawczyński, *piotr.sawczynski@gmail.com*, *Katedra Filozofii Polityki, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych, Uniwersytet Jagielloński, www.uj.edu.pl*

Celem wystąpienia było rozważenie złożonego problemu, jakim w filozofii Giorgia Agambena – jednego z najwybitniejszych współczesnych filozofów kontynentalnych – jest stan wyjątkowy, czyli sytuacja zawieszenia norm prawnych w akcie politycznej decyzji. Zgodnie z kontrowersyjnym i wielokrotnie komentowanym twierdzeniem Agambena, stan wyjątkowy to struktura, na której opierają się niemal wszystkie współczesne systemy prawne, co przesądza o ich przemocowym ugruntowaniu. W wystąpieniu została natomiast postawiona teza, że struktura ta ma charakter wysoce ambiwalentny: z jednej strony istotnie czyni z prawa domenę suwerennej przemocy, z drugiej jednak – posiada potencjał przełamania owego przemocowego mechanizmu. Z przeprowadzonych analiz pism Agambena wynika bowiem, że stan wyjątkowy to nie tylko pojęcie, w którym wykuwa się współczesna teoria suwerenności (rozpoznanie to włoski filozof zapożycza od Carla Schmitta), ale i pojęcie z gruntu mesjańskie, na którym opiera się żydowska koncepcja zbawienia. Mesjański stan wyjątkowy, który inspiruje rozważania Agambena, to mianowicie proces radykalnej dezaktywacji systemu prawnego w jego przemocowym kształcie, który neutralizuje logikę politycznego stanu wyjątkowego od wewnątrz, wykorzystując logikę jego funkcjonowania. Główny wniosek z niniejszych rozważań głosi, że mesjanizm żydowski to teoria „rzeczywistego stanu wyjątkowego”, stwarzająca możliwość rozsypnięcia węzła łączącego prawo z suwerenną władzą i pomyślenia zupełnie nowych, pro-emancypacyjnych zastosowań prawa.

Estetyka egzystencji – propozycja etyczna Michela Foucault

*Mateusz Ozimek, mateusz.ozimek7@gmail.com, Wydział Filozofii i Socjologii,
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, www.umcs.pl*

Tematem wystąpienia była foucaultowska koncepcja estetyki egzystencji. Głównym celem było przedstawienie propozycji etycznej Michela Foucaulta, która pojawiła się w ostatnich latach jego pracy badawczej. Rzeczona koncepcja jest dość problematycznym przedmiotem analizy, ponieważ nie została w pełni rozwinięta z powodu przedwczesnej śmierci Foucaulta. Za punkt wyjścia do rozważań etycznych w referacie posłużyła foucaultowska diagnoza etyki współczesnej jako kryzysu autorytetów, a następnie analiza pomysłu na przełamanie impasu w etyce poprzez wskrzeszenie antycznej koncepcji tworzenia swojego życia na kształt dzieła sztuki. W wystąpieniu zasygnalizowane zostały również pewne problemy wynikające z niejasnej relacji pomiędzy teorią etyczną Foucaulta, a jego własnym życiem. Czy badania nad grecko-rzymskimi technikami Siebie mogły przekształcić w jakiś sposób życie francuskiego filozofa? Jak pogodzić jego zainteresowanie filozofią stoicką z wyrażoną w jednym z wywiadów ideą poszukiwania przyjemności możliwie najbardziej intensywnej? Kolejnym ważnym punktem referatu było wskazanie rozróżnienia pomiędzy estetyką egzystencji, a kultem autentyczności rozpoczętym przez egzystencjalizm Heideggera i Sartre'a, a spopularyzowanym w Stanach Zjednoczonych przez pokolenie beatników oraz ruch hippisowski. Na koniec w wystąpieniu uwzględniono zarzuty sformułowane przez wybitnego francuskiego historyka filozofii Pierre'a Hadot wobec propozycji etycznej Foucaulta i wniosków, jakie wyciągnął on z badań nad starożytnością grecko-rzymską.

Etyczny wymiar człowieka w myśli Barbary Skargi

Agata Peno, agata.peno@gmail.com, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński, www.us.szc.pl

„Pytania zmuszają do refleksji nad tym, co jest we mnie. Dlaczego uległam, dlaczego wybrałam zło, zamiast pójść w inną stronę. Może właśnie poczucie winy, a za nim wstyd, są przeżyciami które odsłaniają mi obecność dobra(...) nakazując wyciągnąć do drugiego człowieka dłoń (...) I gotowa jestem powtórzyć za Levinasem, że są chwile, w których człowiek chciałby iść po śladach dobra, że się w nim rodzi jego pragnienie.”

Barbara Skarga stara się wyjaśnić dlaczego człowiek jest zdolny do popełnienia zła. Te rozważania ujawniają, że człowiek jest istotą pełną paradoksów i sprzeczności. Często ma szczytne pragnienia, ale zupełnie inaczej działa. Człowiek to istota narażona na zło, bo sama jest jego źródłem, przez niego zło wdziera się w świat. Jednakże dla Barbary Skargi zdolność do zła nie pozbawia człowieka wymiaru etyczności, bo ma on w sobie zdolność do czynienia dobra, szanowania wartości, szanowania drugiego człowieka. Boskie tchnienie, mimo że nienazywalne, to stanowi podstawę jego egzystencji. Dobro w odróżnieniu od zła, to gest najczęściej spontaniczny, dlatego nawet najdrobniejszy gest zwrócenia się ku drugiemu jest tak ważny, stanowiąc pozytywny element naszego życia. Zło i dobro to ślady, które w nas zostają. Umykające doświadczenie, nie dające się uprzedmiotowić. Człowiek wciąż stoi na rozdrożu, rozdarty pomiędzy pragnieniami, a działaniem, poruszający się na krawędzi dobra i zła. Byt kruchy, czasowy, a posiada pragnienie wieczności. Stąd wniosek, że człowiek jest bytem ambiwalentnym. To istota skomplikowana- wspaniała, a zarazem okrutna. Profesor Skarga starała się człowieka ocalić. I jak sama mówiła: „nikt nie jest powołany ani do dobra ani do zła. I każdy jest odpowiedzialny sam za siebie”. To dlatego samopoznanie, zwrócenie się ku sobie jest tak istotne dla Skargi. Uświadamiając sobie swoje małości, jesteśmy w stanie z nimi walczyć i przewyciężać zło, które w nas drzemie, a samokrytyka i przemiana stanowią warunek fundamentalnego dobrego życia i działania.

Ewolucja nauki chrześcijańskiej na temat *nasciturusa* w kontekście historyczno-prawnym

Łukasz Chodorowski, *lukas85krak@gmail.com*, Doktorat obroniony 12.06.17
w Katedrze Filozofii Prawa i Etyki Prawniczej na Wydziale Prawa i Administracji
Uniwersytetu Jagiellońskiego, *www.uj.edu.pl*

Celem analiz prowadzonych w wystąpieniu było przedstawienie w sposób syntetyczny zagadnienia ewolucji nauki chrześcijańskiej na temat *nasciturusa*, w kontekście historyczno-prawnym. Dysertacja składa się z pięciu rozdziałów: dwa pierwsze dotyczą okresu starożytności (pierwszy skupia się na starożytności grecko-rzymskiej, drugi na starożytności judeo-chrześcijańskiej), trzeci średniowiecza, czwarty nowożytności, piąty natomiast obejmuje okres od końca XIX wieku do współczesności. Dokonane w pracy omówienie ewolucji nauki chrześcijańskiej na temat *nasciturusa* ogniskowało się przede wszystkim wokół dwóch fundamentalnych elementów tej nauki. Pierwszy z nich dotyczy momentu animacji w którym, wedle nauki chrześcijańskiej, dochodzi do obdarzenia ciała ludzkiego pierwiastkiem duchowym. Uważano, że cezura ta ma znaczenie przełomowe, co przejawiało się w przekonaniu, iż byt „animowany” znajdujący się w łonie matki należy określać w kategoriach osobowych. Drugi ze wspomnianych elementów nauki chrześcijańskiej na temat *nasciturusa* dotyczy zagadnienia oceny przerywania ciąży pod względem moralnym i prawnym. Badanie tego zagadnienia było prowadzone w pracy, jak już wspomniano w kontekście historyczno-prawnym: to znaczy, równoległe z badaniem ewolucji systemów prawnym w zakresie ich stosunku do statusu *nasciturusa* i przerywania ciąży. Prócz celu rekonstrukcyjnego, głównym celem wystąpienia było udzielenie odpowiedzi na pytanie: o to, co zmieniło się w owej nauce, a co stanowi jej *constans*. Odpowiedź na te pytania można streścić następująco. Nauka chrześcijańska na temat *nasciturusa* na przestrzeni wieków uległa zmianie. Z całą pewnością należy jednak stwierdzić, że była to ewolucja, a nie rewolucja ponieważ dotyczyła wyłącznie elementu związanego z poglądami na temat animacji embrionu ludzkiego, co nie miało istotnego znaczenia dla oceny moralnej przerywania ciąży.

Filozofia sztuki w ujęciu Henryka Skolimowskiego

Marcin Murzyn, marcinmkraow@interia.pl, Instytut Filozofii i Socjologii, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, www.up.krakow.pl

Henryk Skolimowski, stosunkowo mało znany polski filozof pracujący w trakcie swej kariery między innymi na uczelniach w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych, jest twórcą filozofii ekologicznej, którą można za propozycję całościowej wizji świata. Jego myśl filozoficzna ma przeto charakter systemu, którego autor wypowiedział się na tematy związane ze wszystkimi najważniejszymi działami filozofii: od metafizyki, przez teorię poznania, antropologię, aż po etykę, filozofię społeczną i estetykę. W ramach tej ostatniej sporo miejsca poświęcił rozważaniom dotyczącym sztuki. W związku z tym, że wszechświat, jak też wszystko, co w jego obrębie się mieści – całą rzeczywistość – eko-filozof postrzega w perspektywie ewolucji, rozumianej przez niego jako proces twórczego stawania się, który prowadzi do narastania w uniwersum złożoności, to w podobny sposób ujmuje także sztukę. Na kartach dzieł Skolimowskiego można więc znaleźć dociekania poświęcone genezie sztuki czy ludzkiej twórczości. Genezy tych fenomenów Skolimowski dopatrywał się w charakterze samego procesu ewolucji. W świecie zawarty jest bowiem czynnik transcendencji, odpowiedzialny za to, iż wszechświat ciągle prze naprzód, lecz jego rozwojem nie rządzi ani przypadek, ani konieczność, lecz twórczość. Paradygmatycznym przykładem owej twórczości wszechświata jest właśnie ludzka twórczość artystyczna – w szczególności zaś najświetniejsze dzieła sztuki, które świadczą o niezwykłych mocach ewoluującego uniwersum, jak również człowieka, będącego jego integralną częścią. Tym niemniej współczesna sztuka, częstokroć skomercjalizowana i banalna w swym wyrazie, znalazła się – zdaniem Skolimowskiego – w zapaści. Filozof nie waha się wobec tego dokonywać jej ocen, krytykując relatywizm, subiektywizm czy nihilizm, które w XX i XXI wieku dały o sobie znać także na polu sztuki. Celem referatu jest więc zaprezentowanie ewolucyjnej koncepcji sztuki w wydaniu Skolimowskiego, włącznie z warstwą krytyczną, w której filozof diagnozuje najważniejsze problemy współczesnej twórczości artystycznej.

Filozoficzne zagadnienia podejścia niedyrektywnego w terapii autyzmu

***Maciej Wodziński**, maciek.wodzinski@gmail.com, Studenckie Koło Naukowe Etyków i Filozofów Kultury, Wydział Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, www.umcs.pl*

Pomimo rosnącego powoli uznania oraz coraz większego zainteresowania zarówno ze strony profesjonalistów jak i pacjentów, typ wywodzących się z filozofii życia oraz filozofii egzystencji terapii niedyrektywnych, stosowanych u osób cierpiących na zaburzenia psychiczne, wciąż pozostaje poza głównym, powszechnie akceptowanym w akademickim świecie, pozytywnym nurtem terapii „tradycyjnych”, opartych na dyrektywności, psychologii behawioralnej i atomistycznej.

Celem niniejszego wystąpienia jest próba zwrócenia uwagi, na przykładzie osób cierpiących na zaburzenia ze spektrum autyzmu, na filozoficzne aspekty i podstawy terapii niedyrektywnych, akcentujących indywidualność oraz potrzebę wniknięcia głębiej w strukturę osobowości pacjenta, niż przewidują to terapie klasyczne. Namysł i dyskusja nad źródłami terapii opartych o psychologię egzystencjalną czy psychologię dialogu, których to źródeł upatrywać należy w myśli m.in. Wilhelma Diltheya, Sorena Kierkegaarda, Jeana-Paula Sartre’a czy Emmanuela Levinasa, może pozwolić lepiej zrozumieć ich założenia, potencjał i korzyści jakie przynoszą poddawanym im pacjentom, a dzięki temu przyczynić się do szerszej i szybszej ich akceptacji w środowisku naukowym.

Drugim, ukazanym jedynie w niewielkim stopniu, aspektem wystąpienia jest zasygnalizowanie potrzeby namysłu nad wpływem otaczającej nas rzeczywistości, a konkretnie nieprzemysłanego, dynamicznie rosnącego oddziaływania technologii na sytuację osób cierpiących na zaburzenia ze spektrum autyzmu oraz na zaobserwowany w ostatnich latach znaczący wzrost liczby osób diagnozowanych jako cierpiących na tego typu zaburzenia psychiczne.

Filozoficzno-metodologiczne założenia marksizmu i filozofii społecznej Maxa Webera – analiza porównawcza

Dawid Krupa, dawidkr@hotmail.com; Instytut Filozofii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, www.ur.edu.pl

Wystąpienie zostało poświęcone analizie porównawczej filozoficzno-metodologicznych założeń marksistowskiej i weberowskiej filozofii społecznej. W ramach postawionego zadania skrótowo przedstawiono genealogię wyżej wymienionych systemów, ze szczególnym naciskiem na wyjaśnienie kluczowych kategorii funkcjonujących w ich obszarze. Po pierwsze, analiza powyższych koncepcji wydaje się doniosła, gdyż filozofia społeczna Webera, która znajduje się w opozycji wobec historycyzmu, ograniczyła możliwość badania społeczeństwa na wzór nauk przyrodniczych. W konsekwencji możliwości poznawcze w ramach tego systemu zostały zredukowane do wartości, które kierują działaniem badacza. Z tego powodu u Webera brak przekonania o możliwości stworzenia idealnego społeczeństwa – socjologia stała się przez niego sprowadzona do nauki opisowej. Podejście to stoi w opozycji do koncepcji marksistowskiej, która postulowała filozofię jako naukę, która ma zmieniać świat a nie wyłącznie go opisywać. Po drugie, w wymiarze podstaw teoretycznych wydaje się, iż miało tutaj miejsce teoriopoznawcze załamanie. Wynika ono z faktu, iż w marksizmie u podstaw całej filozofii znajduje się przekonanie o możliwości poznania obiektywnej rzeczywistości materialnej, która konstytuuje przebieg wydarzeń historycznych. W opozycji do tego znajduje się fundament poznawczy weberyzmu, który z racji ufundowania wszelkiego poznania na paradygmacie aksjologicznym nie może już opierać nauki o historii i społeczeństwie w sposób bezzałożeniowy.

Godel, Wittgenstein i pewne nieporozumienie: o interpretacji Shankera

Maciej Bednarski, maciej.bednarski@student.uw.edu.pl, Kolegium MISH, Uniwersytet Warszawski, www.uw.edu.pl

Jednym z żywoniejszych wątków w interpretacji twierdzeń o niezupełności Kurta Gödla jest dyskusja nad uwagami Ludwiga Wittgensteina zawartymi w *Remarks On Foundations of Mathematics*, tocząca się z przerwami od kilkudziesięciu lat. Można jednak mieć wątpliwości, czy polemika dotycząca zbioru luźnych uwag i notatek zebranych oraz wydanych pośmiertnie może mieć konstruktywny charakter – zwłaszcza w momentach, kiedy przeradza się ona w dyskusję nad tym, czy Wittgenstein zrozumiał pierwsze twierdzenie o niezupełności. Niniejsze wystąpienie poświęcone zostało interpretacji przedstawionej przez Stuarta Shankera w *Wittgenstein's Remarks on the Significance of Gödel's Theorem*, jej analizie oraz ocenie – zdaje się ona być najgłębiej filozoficznie sięgającym pomysłem na to, jak rozumieć to co napisał o pierwszym twierdzeniu o niezupełności Wittgenstein w kontekście jego poglądów na filozofię matematyki. Wydaje się także, że całej debacie nad komentarzami Wittgensteina towarzyszy pewnego rodzaju nieporozumienie. Zastanowimy się nad tym jaka jest natura owego nieporozumienia i czego właściwie dotyczy. Najpierw przedstawiono uwagi Wittgensteina jako punkt wyjścia w dyskusji, następnie omówiono interpretację zaproponowaną przez Stuarta Shankera, dokonamy oceny tejże a na koniec spróbujemy postawić wnioski dotyczące zarówno całej dyskusji wokół uwag z dodatku III *Remarks on Foundations of Mathematics* i rzekomego nieporozumienia, jak też wypływające z niej wnioski na temat filozoficznego znaczenia twierdzenia Gödla w ogóle.

Granice wolności w filozofii Charlesa Taylora

Jan Donimirski, donimirski@gmail.com

Referat poświęcono analizie i krytyce poglądów Charlesa Taylora na jednostkową autonomię podmiotu. Omówiono ich filozoficzne korzenie, przedstawione w *Źródłach podmiotowości*: teorie Rousseau'a i Kanta. Postawiono tezę, że Taylor nieodpowiednio czyta Kanta jako subiektywistę i bierze z jego koncepcji tylko to, co potrzebne mu do własnego projektu filozoficznego.

Analizie poddano też tekst pt. *What's Wrong with Negative Liberty*, gdzie Taylor pisze o „nietrywialnej” wolności. Omówiono warunki, jakie Taylor stawia autonomii, uzależniając jej „nietrywialność” od motywów działania podmiotu. Podkreślono, że oceny motywów nie może dokonać podmiot, który musi się odwołać do zewnętrznych norm. Postawiono pytanie, czy akty „nietrywialnej” wolności według wymagań Taylora są w ogóle aktami wolnymi. Wyłożona tu koncepcja klóci się zarówno z poglądami Rousseau'a, jak i Kanta.

Rozważania te pokrótce wpisano w kontekst problematyki uznania, rozwiniętej w artykule pt. *Politics of Recognition*. Filozof podkreśla napięcie, jakie rodzi się między roszczeniem podmiotu do autonomii a kształtowaną odgórnie tożsamością zbiorową, która może ograniczać wolność jednostek. Taylor uważa, że jednostka powinna podporządkować się zewnętrznym normom – w przeciwnym razie dochodzi do „wypaczeniu ideału autentyczności”, o którym Taylor pisze w *Źródłach podmiotowości*.

Tak jak odpowiednie motywy działania są dolną granicą „nietrywialnej” wolności (jej warunkiem koniecznym), tak konieczność podporządkowania się zewnętrznym narracjom jest jej granicą górną, której podmiot nie może przekroczyć, gdyż w takim wypadku również popadnie w „trywialność” wolności. W zakończeniu podkreślono, że zakres „nietrywialnej” wolności u Taylora jest, po pierwsze, niemożliwy do wyraźnego ustalenia, a po drugie – bardzo wąski. Taylorowska próba pogodzenia autonomii z wymogami społecznymi i kulturowymi kończy się klęską.

Historia i znaczenie sztuki miecza kenjutsu oraz szermierki kendō na Wyspach Japońskich oraz ich związki z buddyzmem zen

*Michał Sokołowski, michal.sokolowski@doctoral.uj.edu.pl, Zakład Filozofii Kultury,
Uniwersytet Jagielloński, www.uj.edu.pl*

Miecz w kulturze japońskiej pełni szczególną rolę; z mieczem na ziemię zstąpić miał wnuk bogini Amaterasu, będącej protoplastą japońskiego rodu cesarskiego, miecz stanowi także jeden z trzech najważniejszych cesarskich insygniów. Miecz spełniał także szczególną rolę w życiu samuraja, a jego produkcja obwarowana była szeregiem reguł i tajemnic. W epoce Edo (1603-1868) w Japonii pojawiło się wiele szkół walki, działało również wielu słynnych wojowników, podróżujących po kraju, historie których dokonań po dziś dzień są w Japonii żywe. W licznych traktatach poświęconych sztuce miecza podkreślane są jej związki z buddyzmem zen – wyrażające się przede wszystkim w dbałości o odpowiedni stan umysłu, określany jako nie-umysł (mushin) i nie-myślenie (munen) – co nawiązuje do buddyjskiej doktryny nie-ja (anatman). Sztuka miecza bywa uważana za najbliższą zen spośród wszystkich sztuk japońskich, gdyż dotyka w sposób bezpośredni problemu śmierci – jeden fałszywy ruch może skutkować śmiercią, co powoduje, że nie ma czasu na przemyślane działanie czy konceptualizację. Wynikająca z tego intensywna koncentracja pozwala dokonać pełnego utożsamienia podmiotu i przedmiotu; człowieka i jego działania. We współczesnym kendō, drodze miecza, łączącym w sobie dawną praktykę treningową z zachodnią ideą sportu i rywalizacji, walki nie toczą się już jednak na śmierć i życie, zaś cała rywalizacja ma przebieg wysoce skonwencjonalizowany i sformalizowany. Otwartym pozostaje pytanie czy również w jego przypadku można mówić o znaczeniu czynnika duchowego i bezpośrednich związkach z zen. Celem pracy była, poza próbą odpowiedzi na wyżej postawione pytanie, prezentacja i analiza historycznego znaczenia sztuki miecza kenjutsu i szermierki kendō w Japonii.

Homo informaticus i społeczeństwo cyfrowe

Marta Kowalska, *marta.kowalska.987@gmail.com*, Instytut Filozofii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Śląski, *www.us.edu.pl*

Niewątpliwie Internet, jako wspólna przestrzeń wymiany informacji, stanowi dziś jeden z warunków koniecznych powstania, czy też utrzymania, globalnego społeczeństwa opartego na wiedzy. Ludzkość nie miała dostępu do tak szerokiego zbioru wiedzy nigdy wcześniej. Dopiero z upowszechnieniem Internetu wgląd do owej „największej encyklopedii” jaką jest, stał się możliwy. Dostęp do najnowszych odkryć naukowych zyskał status prawa, a możliwość natychmiastowej wymiany informacji i błyskawicznej komunikacji stała się oczywistością. Ten wirtualny świat stanowi zasadniczy punkt odniesienia, kontekst dla codziennych działań współczesnego człowieka, jest ponadnarodowym bonum commune, rozszerzeniem rzeczywistości, a nawet jej alternatywą. Należy zapytać o to, dlaczego Internet powstał. Czy można mówić o swoistej konieczności jego stworzenia? Człowiek – twórca Internetu – to szczególna istota, w której naturę wpisana jest wola poszukiwania, postawa badawcza, ciekawość świata, a zarazem dążenie do jego przekraczania. W swoim wystąpieniu podjęłam rozważania dotyczące natury człowieka, jako istoty funkcjonującej w niejaki rozdarciu pomiędzy tym, co fizyczne, materialne, a jakimś „innym”, być może wyższym porządkiem rzeczywistości, czy też quasi-rzeczywistością. Warto zwrócić uwagę i na to, że Internet jest największym kolektywnym dziełem ludzkości, w którego procesie tworzenia uczestniczyć mogą absolutnie wszyscy. Jednocześnie – jako całość – jest niepoznawalny dla skończonego umysłu człowieka. Trwa społeczne, w dużej mierze anonimowe, konstruowanie rzeczywistości, która dla wielu stanowi główny punkt odniesienia. Zmierzamy w nieznanym kierunku, w miejsce przenikania się życia organicznego i wirtualnego, środowiska naturalnego i informatycznego, gdzie pomiędzy społecznościami lokalnymi, a globalną wymianą informacji, dóbr i kapitału. Co nasze dzieło może powiedzieć nam o nas samych?

Jules Barbey d'Aurevilly i wyobraźnia mitologiczna francuskiego tradycjonalizmu

Jan Molina, janmolina@outlook.com, Instytut Filozofii, Wydział Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Warszawski, www.uw.edu.pl

Referat poświęcony był analizie roli, jaką w rozwoju myśli francuskiego tradycjonalizmu odegrała literacko-filozoficzna twórczość Julesa Barbey d'Aurevilly'ego. Badania przedstawione w referacie koncentrują się w szczególności na zagadnieniu zależności między podstawowymi strategiami mitologizacji rzeczywistości stosowanymi przez Barbey d'Aurevilly'ego, a rolą mitu w postulowanej przez tradycjonalistów koncepcji epistemologicznej, budowanej w otwartej opozycji do oświeceniowego racjonalizmu. Pierwsza część referatu poświęcona była prezentacji sylwetki Julesa Barbey d'Aurevilly'ego i miejscu jaki zajmował on w intelektualnym życiu Francji połowy XIX wieku, w tym roli, jaką odegrał w popularyzacji myśli Josepha de Maistre'a. Następnie autor referatu wskazał na filozoficzne, a nawet eschatologiczne ambicje autora historiozoficznej apologii demaistrianizmu pt. „Wieszcz przeszłości”. Analiza dotyczy w szczególności stosowanych przez Barbey d'Aurevilly'ego gnostycznych schematy interpretacji rzeczywistości, które manifestują się m.in. w specyficznej strategii mitologizacji. Strategia ta wyznacza zarówno sposób obrazowania budujący niepokojący świat powieści Barbey d'Aurevilly'ego, jak i wyznacza kierunek auto-mitologizacji polegającej na świadomym budowaniu własnej legendy katolickiego „pisarza przekłętego” poprzez odwołanie się do tropów dandyzmu, którego Barbey był nie tylko praktykiem, ale również teoretykiem. W kolejnej części wystąpienia autor referatu w oparciu o interpretację myśli de Maistre'a zaproponowaną przez Emila Ciorana, koncepcje wypracowane przez współczesnych teoretyków mitu (L. Kołakowski, R. Barthes, J. Łotman) oraz odwołując się do ustaleń badaczy myśli kontrrewolucyjnej, w tym m.in. Jerzego Szackiego wskazuje na immanentne związki łączące Barbeyowskie strategie mitologizacji z tradycjonalistycznym poszukiwaniem alternatywnej wobec oświeceniowego racjonalizmu teorii poznania.

Kariery filozofek pochodzenia żydowskiego związanych z UJ w okresie dwudziestolecia międzywojennego

Anna Smywińska-Pohl, *ansmpo@gmail.com*, Instytut Judaistyki, Uniwersytet Jagielloński, *www.uj.edu.pl*, Polska Akademia Umiejętności, *www.pau.krakow.pl*

W okresie dwudziestolecia międzywojennego studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczęło drugie pokolenie kobiet. W omawianym czasie dwadzieścia pań otrzymało dyplomy doktorskie, z czego jedenaście miało żydowskie pochodzenie.

Niektóre z nich, przede wszystkim uczennice Tadeusza Garbowskiego, miały duży wkład w rozwój nauki, w tym filozofii, filozofii przyrody i przyrodoznawstwa. Wyróżniały się:

- Anna Tenenbaum (1900-1996) badaczka myśli Kartezjusza, autorka pierwszego opracowania dotyczącego zagadnienia zwierzęcia-maszyny (Descartes i jego bete-machine 1929), późniejsza parazytolożka, która przyczyniła się do wynalezienia leku na malarię;
- Helena Jankielowska-Rapoport (1904-?) – badaczka filozofii Kanta i ewolucjonizmu, późniejsza pracowniczka Zakładu Psychogenetycznego UJ i nauczycielka;
- Ruchla Hohenberg-Landman (1904-1942) – autorka jednej z pierwszych analiz filozofii Heinricha Rickerta (Metodologia nauk Ricketa i krytyka jej podstawowych założeń, 1929), późniejsza psycholożka i nauczycielka;
- Zuzanna Bier-Korngold (1902-1988) – estetyczka i psycholożka, pionierka badań nad ergonomią, psychotechniką, a także starością, przede wszystkim w jej społecznym aspekcie.

Pomimo tego, iż miały one imponujący dorobek, nie są one szerzej znane, zwłaszcza jako filozofki. Ta luka zostaje zapełniona poprzez przedstawienie ich intelektualnych biografii, analizę zachowanych prac filozoficznych i ich recenzji, a także inne prace naukowe. Poruszona zostaje także kwestia życia uniwersyteckiego w międzywojniu i możliwości kontynuowania kariery akademickiej przez omawiane badaczki. Istotnym aspektem utrudniającym dostęp do spuścizn do filozofek tego okresu jest kwestia dzieł osieroconych.

Badania, będące podstawą analizy, zostały sfinansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach projektu Problem utworów osieroconych wobec pamięci kulturowej na przykładzie piśmiennictwa wybranych żydowskich filozofów i filologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego (1918-1939) na podstawie umowy nr UMO-2014/13/N/HS2/02813.

Komunikacja w perspektywie kluczowego interesariusza wewnętrznego uczelni wyższej

Wioleta Gawęł, *wioleta.joanna.gawel@gmail.com*, Wydział Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, www.uek.krakow.pl

Turbulentne otoczenie, postęp technologiczny, a także obecność pokolenia Y i Z w rzeczywistości społeczno-gospodarczej, stawiają przed organizacjami szereg wyzwań komunikacyjnych. Dotychczas stosowane metody okazują się być nieskuteczne i niezrozumiałe dla nowych grup odbiorców. W perspektywie uczelni wyższej, dla której to studenci są kluczowymi interesariuszami wewnętrznymi, efektywna komunikacja ma ogromne znaczenie w całym procesie edukacji. Z jednej strony uczelnia stwarza szereg możliwości rozwoju i zaangażowania dla studentów, a z drugiej strony dotarcie do rzetelnej informacji o nich nie zawsze jest tak oczywiste. Problem są tutaj nie tylko sposoby komunikacji ale również umiejętność selekcji otrzymywanych informacji. Zadanie to wydaje się być trudne dla młodego człowieka, którego światopogląd dopiero się kształtuje. W tym zakresie uczelnia stoi przed istotnym zadaniem, jakim jest nauka krytycznego myślenia i selekcji informacji. W pracy przeanalizowano preferencje młodych pokoleń w aspekcie komunikacji. Przedstawione zostaną preferowane kanały komunikacji przez studentów, a także ich oczekiwania w tym aspekcie kierowane do uczelni wyższej. Analiza zostanie ponadto wzbogacona o umiejętności, które są kluczowe u odbiorcy informacji, aby komunikaty odbierał poprawnie i potrafił je ocenić zgodnie ze swoimi wartościami. Efektem niniejszej pracy było wskazanie kanałów które cechują się największą efektywnością przy założeniu edukacji w zakresie informacji.

Komunikacyjna koncepcja władzy Hannah Arendt a doświadczenie izraelskich kibuców

Magdalena Skoneczna, mmskoneczna@gmail.com, Instytut Filozofii, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Uniwersytet Łódzki, www.uni.lodz.pl

Za cel niniejszej pracy przyjęto analizę filozoficzną historycznych zjawisk formowania się porządku społecznego i legitymizacji władzy w izraelskich kibucach w oparciu o komunikacyjną koncepcję władzy Hannah Arendt. Izraelskie kibuce, to wspólnoty zakładane od roku 1910 na ziemiach ówczesnej Palestyny, przez niektórych badaczy określane mianem „utopijnych”, ze względu na panujące w nich specyficzne reguły, określane jako sposób życia, zakładające m.in. rezygnację z własności prywatnej. W polu zainteresowania znalazł się etap formacyjny kibuców, symbolicznie zakończony w roku 1948, wraz z uzyskaniem niepodległości przez państwo Izrael. Analizie został poddany materiał, pochodzący z publikacji o charakterze stricte historycznym, jak również socjologicznym, antropologicznym, czy pedagogicznym. Szczególny nacisk położony został na analizę wartości, jakimi kierowali się kibucnicy oraz analizę opisów formowania się porządku społecznego w tworzonych przez nich wspólnotach. Osiągnięte wnioski pozwoliły na scharakteryzowanie kibuców, jako wspólnot całkowicie dobrowolnych i co do zasady zsekularyzowanych. W kolejnej części przedstawiono zarys koncepcji władzy autorstwa Hanny Arendt, rozumianej jako wspólne działanie wolnych jednostek, osiągnięte na drodze bezprzemowej komunikacji. W wyniku zestawienia koncepcji Hanny Arendt z wnioskami wynikającymi z pierwszej części artykułu, sformułowano konkluzje: 1) Przypadek kibucu dowodzi, iż przedstawiona forma komunikacji może być podstawą trwałego porządku społecznego; 2) Tym samym komunikacja zostaje uznana za źródło (prawowitości) władzy w kibucu; 3) Komunikacja stanowi alternatywne dla sacrum uprawomocnienie norm społecznych. W zakończeniu sformułowano wniosek o znacznym potencjale eksplanacyjnym koncepcji, poszukujących źródeł władzy i porządku społecznego w komunikacji, jako alternatywie dla wysoce abstrakcyjnych i ahistorycznych teorii umowy społecznej.

Konfucjańska negacja prawa

Jan Talaga, jan.talaga@adwokatura.pl, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Uniwersytet Jagielloński

Szukając odpowiedzi na pytanie o społeczną rolę prawa, często uciekamy się do jego harmonizującej i ujednociającej tendencji, która służy budowie idealnego społeczeństwa. Zupełnie odmiennie wartość prawa definiował Konfucjusz.

Podstawowym założeniem konfucjanistów było przekonanie o zbędności, a wręcz szkodliwości prawa. Każdy człowiek powinien kierować się w swym życiu moralnością (禮 *lǐ*), która utożsamiana jest z harmonią pomiędzy człowiekiem, a porządkiem kosmicznym, czyli konfucjańską definicją szczęścia. Moralność jest możliwa do nauczenia się, wymaga to jednak pracy nad sobą i konsekwentnych reakcji społecznych. Dążenie to jest nazywane cnotą (德 *dé*) i tylko na niej można zbudować porządek społeczny. Władca, aby prowadzić swoich podległych ku harmonii, powinien kierować się humanitarnością (仁 *rén*) oraz sprawiedliwością (义 *yì*), które gwarantują dobrobyt, stanowiący legitymizację jego władzy. 禮 odzwierciedla porządek kosmiczny, w który człowiekowi nie wolno ingerować.

Porządek ten tworzył na ziemi pięć świętych relacji: pomiędzy władcą a ministrem, ojcem a synem, mężem a żoną, starszym a młodszym bratem oraz przyjaciółmi. Układ podporządkowań scementował społeczeństwo chińskie już w III w. p. n. e., nadal będąc naturalnym i oczywistym dla większości Chińczyków. Władza państwowa podlegała tym samym zasadom co rodzina. Aby państwo mogło się rozwijać w dobrobycie i pokoju, nie potrzebne jest prawo, lecz moralność.

Istnienie prawa jest szkodliwe w dwojnasób: po pierwsze jest sprzeczne z porządkiem zapisanym w kosmosie, gdyż jeśli coś zostało nieuregulowane, takim powinno zostać. Po drugie, co ważniejsze, istnienie państwa i prawa uznawane było za jaskrawy przejaw patologii, gdyż instytucje te mogą być potrzebne tylko w społeczeństwie rozbitym. Ludzie, którzy znają wartość 禮 i podążają ścieżką cnoty, nie potrzebują państwa i prawa.

Manifesto Antropófago, czyli kanibalizm w dyskusji o nowoczesności

Tomasz Rybarczyk, *tomasz.rybarczyk.tr@gmail.com*, *Koło Studentów Filozofii UAM, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet im. Adam Mickiewicza w Poznaniu, www.amu.edu.pl*

Zdobycie niepodległości przez Brazylię w XIX wieku, ustanowienie republiki i intensywny rozwój miast spowodowały nasilenie się starych problemów społecznych i politycznych oraz pojawienie nowych. Brazylijskie społeczeństwo musiało zmierzyć się z wyzwaniami takimi jak: modernizacja, nacjonalizm, industrializacja, rasizm, silne rozwarstwienie społeczne, mnogość kultur. Grupa awangardowych artystów z Oswaldem de Andrade na czele postanowiła zrewidować swoje spojrzenie na nowoczesność, kolonializm, wielokulturowość, europocentryzm. Chęć rozwiązania problemów, będących następstwem wieków kolonializmu, skłoniła brazylijskich intelektualistów do czerpania z różnych źródeł. Jednym z pomysłów był kanibalizm kulturowy, swoście brazylijska koncepcja filozoficzna i artystyczna, przedstawiona w „Manifeście antropofagicznym” z 1928 roku. Autor nawiązał w nim do myśli Montaigne’a, Rousseau, Marksa, Freuda, Keyserlinga oraz estetyki surrealistów i dadaistów. Celem wystąpienia było omówienie wizji zawartej w „Manifeście”, który za najważniejszą cechę brazylijskiej kultury uważał zdolność do „pożerania” i „trawienia” elementów innych kultur: rdzennych mieszkańców Ameryki Południowej, europejskich kolonizatorów oraz afrykańskiej ludności sprowadzanej do kolonii przez Portugalczyków. Prezentacja przedstawiła genezę powstania koncepcji, a także poruszy wpływ brazylijskiego podejścia na podważenie europocentrycznego paradygmatu modernizacji, poprzez wskazanie na kolonialne źródła nowoczesności.

Mariana Piotra Massoniusa ujęcie krytycyzmu w projekcie filozofii Immanuela Kanta

*Anna Musioł, animus77@wp.pl, Instytut Filozofii, Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytet Śląski w Katowicach, www.us.edu.pl*

Marian Piotr Massonius to urodzony w rosyjskim mieście Kursk polski filozof i pedagog, który oddając się głównie refleksji estetycznej, zasłynął z obrony wartości autonomii sztuki, predylekcji pedagogicznych oraz interesującej wykładni Kantowskiego racjonalizmu. Temu ostatniemu zagadnieniu Massonius poświęcił swoją napisaną w Niemczech dysertację „Über Kants transcendente Ästhetik”, na podstawie której w 1890 roku otrzymał stopień doktora filozofii (Lipsk 1890). Zainteresowania, zwłaszcza teoriopoznawczą myślą Królewieckiego filozofa, polski myśliciel wyraził także w rozprawach publikowanych na łamach „Przeglądu Filozoficznego”. W założonym przez Władysława Weryhę czasopiśmie ukazały się dwa znamienne teksty Massoniusa: pierwszym z nich był artykuł „Racjonalizm w teorii poznania Kanta” (1898); drugim, „Agnostycyzm” (1904) – tekst nie mniej istotny z punktu widzenia zadumy nad krytyczną myślą filozofa czystego rozumu. Uwzględniając treść wyżej wymienionych tekstów Mariana P. Massoniusa w referacie przedstawiłam zaproponowane przez filozofa ujęcie Kantowskiego transcendentalizmu. Odpowiedziałam na pytania: czym według polskiego myśliciela jest filozofia jako nauka; czym jest poznanie i co jest poznawalne; czym jest racjonalizm wobec empiryzmu; dlaczego Kant jest racjonalistą z „temperamentu, wychowania i przyzwyczajień”; jaką wartość mają antynomie rozumu wskazujące na to, co dotychczas było „niewidoczne i nie szukane”; oraz dlaczego Bóg, wolność, nieśmiertelność to znamienne zagadnienia czystego rozumu.

Modalny sceptycyzm P. Van Inwagena

Krystian Bogucki, *kbogucki12@gmail.com*, Wydział Filozofii i Socjologii,
Uniwersytet Warszawski, *www.filozofia.uw.edu.pl*

Twierdzenia o możliwości są to twierdzenia typu: „jest możliwe, że p.” Modalny sceptycyzm to stanowisko głoszące, że pewna klasa twierdzeń tego typu nie może zostać zweryfikowana, tj. o twierdzeniach należących do tej klasy wyrażen nie jesteśmy w stanie orzec, czy są prawdziwe czy też są fałszywe. Amerykański filozof Peter van Inwagen uważa, że znamy prawdziwość pewnej klasy stwierdzeń modalnych, które to twierdzenia nazywa on podstawowymi sędami modalnymi. Są to sądy wykorzystywane przez nas w codziennym życiu, które dotyczą praktycznych trosk naszej egzystencji. Zdaniem van Inwagena, prawdziwość tych sądów poznajemy nieinferencyjnie, jednak nie znamy źródła ich prawdziwości. Nie znamy mechanizmu umożliwiającego nam rozstrzygnięcie, czy dany sąd jest prawdziwy. Drugą klasą sądów modalnych wyróżnionych przez van Inwagena jest klasa sądów oddalona od naszych codziennych trosk życiowych (tzw. niepodstawowe sądy modalne). Sądy takie często pojawiają się w twierdzeniach filozoficznych. Stanowią one zazwyczaj przesłankę modalną w poprawnych formalnie argumentach i to one stanowią najbardziej kontrowersyjną część dowodu. Zdaniem van Inwagena, stwierdzenie prawdziwości niepodstawowego sądu modalnego jest równoznaczne z zobowiązaniem się do możliwości istnienia całej, spójnej rzeczywistości, której prawdziwość p jest integralną częścią. To właśnie ten warunek – zdaniem amerykańskiego filozofa – okazuje się być niespełniony w przypadku większości sądów modalnych występujących w dowodach filozoficznych. Wystąpienie składa się z dwóch części. W części pierwszej, autor przedstawia charakterystykę modalnego sceptycyzmu w wersji van Inwagena oraz przytaczane na rzecz tego stanowiska argumenty. W części drugiej, odwołując się do literatury przedmiotu (Hawke, Meixner, Cohnitz), autor zaprezentował teorię epistemologii modalnej, która wspiera van Inwagenowski sceptycyzm co do modalności.

Obrona możliwości dialektizmu – argument ze sztucznej inteligencji

Wojciech Szuber, *w.szuber@gmail.com*, *Koło Naukowe Studentów Filozofii UJ*,
Instytut Filozofii, Uniwersytet Jagielloński, *www.iphils.uj.edu.pl/knsf*

Dialektizm – pogląd, że istnieją bądź mogą istnieć prawdziwe sprzeczności pozostaje poza głównym nurtem zachodniej filozofii. Głównym powodem takiego stanu rzeczy jest argumentacja za zasadą niesprzeczności, którą przedstawił Arystoteles w *Metafizyce*. Większość argumentów została z powodzeniem odrzucona przez Jana Łukasiewicza i Grahama Priest'a. Krytyka ta zdaje się jednak nie być zadowalająca w odniesieniu do wszystkich argumentów Arystotelesa. Poza argumentacją za fałszywością sprzeczności autor *Metafizyki* krytykował także możliwość bycia dialektystą bądź trywialistą (osobą przekonaną, że wszystkie sprzeczności są prawdziwe). Uzasadniał to działaniem osoby twierdzącej, że uznaje prawdziwość pewnej sprzeczności. Ma ona jego zdaniem postępować jakby uznawała zasadę niesprzeczności. W wystąpieniu podjęto próbę wykazania niewystarczalności obrony dialektizmu przed argumentem z działania którą zaproponował Priest oraz odrzucenia tego argumentu przez zaaplikowanie do przedstawionej sytuacji sztucznej inteligencji. Umieszczenie robota z serii Emmy posiadającego system kontrolny oparty na annotacyjnej logice parakonsystentnej $E\tau$ wskazuje, że w przybliżeniu do prostej autonomicznej sztucznej inteligencji można być przekonanym o sprzecznych stanach, a pomimo tego działać w świecie. Sugerowanym wnioskiem płynącym z tej krytyki będzie także przyjęcie modalnej wersji dialektizmu, uznanie możliwości istnienia prawdziwych sprzeczności. Zniesienie zasady niesprzeczności jako prawa ontologii, rozumianej jako dziedziny badającej najogólniejsze prawa metafizyki poszerzyłoby znacząco przestrzeń dotychczasowych rozważań.

Oczywistość w naukach metafizycznych na przykładzie finałowych rozpraw konkursu Królewskiej Akademii Berlińskiej z 1763 r.

Filip Gołaszewski, philipgołaszewski@gmail.com, Zakład Historii Filozofii Nowożytnej, Wydział Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Warszawski, www.uw.edu.pl

Przedmiotem wystąpienia była tematyka oczywistości analizowana na przykładzie wybranych koncepcji z zakresu filozofii nowożytnej. W roku 1763 Królewska Akademia Berlińska rozstrzygnęła konkurs, którego tytułowe pytanie dotyczyło statusu oczywistości w naukach takich jak matematyka, metafizyka, teologia i etyka. Do finału konkursu zostały zakwalifikowane cztery rozprawy, z których dwie zostały wyróżnione. Zwyciężyła rozprawa Mosea Mendelssohna, zaś oprócz niej doceniono tekst Kanta. Obydwie rozprawy przedstawiają obraz wyjątkowo bogatej, co do treści filozofii. Jakkolwiek interpretacja relacji między oczywistością metafizyczną i matematyczną jest różna u każdego z filozofów, podobnie jak ich propozycje rozwiązania pytania konkursowego, to obydwie rozprawy zasługują na uwagę również dziś. Chociaż współczesna filozofia w znacznej mierze zarzuciła myślenie w ramach którego oczywistość przyjmuje się za wzór godny naśladowania, to przecież bliższe spojrzenie na analizy, które ów cel sobie stawiały, może jedynie poprawić filozoficzną samoświadomość osoby zainteresowanej filozofią w dwudziestym pierwszym wieku. Referat był analizą koncepcji Kanta i Mendelssohna wraz z odwołaniem do innych przykładów nowożytnego myślenia na temat oczywistości, np. myśli Kartezjusza i Malebranche'a. Jeśli Kartezjusz inauguruje w myśli nowożytnej myślenie w kategoriach oczywistości, to niewątpliwie Kant i Mendelssohn starają się, każdy na własną rękę, poprowadzić ten sposób myślenia nieco dalej. Celem wystąpienia było porównanie zaproponowanych przez nich rozwiązań.

Odpowiedzialność państwa. Czy państwo daje gwarancje bezpieczeństwa? (filozofia liberalna i libertariańska)

*Małgorzata Jantos, jantos.mal@interia.pl, Zakład Filozofii i Bioetyki CM,
Uniwersytet Jagielloński, www.uj.edu.pl*

W sytąpieniu analizowałam stosunek liberałów i libertarian do roli państwa. Państwo jest, według nich – instytucją, która nie daje ludziom gwarancji bezpieczeństwa – ale jest ich największym wrogiem, który za pomocą przymusu pobiera podatki. Nie ma możliwości obronienia się przed państwem stosującym przemoc i podejmującym decyzje, których nie można nie przyjąć. Nikt nas nie obroni przed państwem. Alternatywą jest utworzenie prywatnych firm zajmujących się bezpieczeństwem mieszkańców żyjących na danym terenie.

Odrzucenie przez liberałów i libertarian funkcjonowania państwa w dotychczasowej roli i zdemaskowanie przez nich jego domniemanej opiekuńczej funkcji niestety nie doprowadziło do żadnych realnych działań. Państwo ma się dobrze i to w każdym z możliwych istniejących w rzeczywistości systemach. W socjalistycznych strukturach potęga państwa objawiała się w pełnej wersji, nie zamaskowanej i absolutnie dominującej; w strukturach nie-socjalistycznych jego potęga i dominacja jest prezentowana w wersji pozorowanej, gdzie ujawnia się, wciąż pod postacią państwa, guasi-wolność obywateli i ich guasi-decyzyjność. Oczywiście nie zmienia to faktu, że i w pierwszej i drugiej wersji decyzje państwa (czytaj rządu) stwarzają wśród mieszkańców fikcyjne poczucie bezpieczeństwa. Dopiero w sytuacjach realnego zagrożenia zdajemy sobie sprawę z tego, jak mało skuteczne są działania wielkiego mechanizmu zwanego państwem. Rząd każdego państwa stwarza jedynie iluzję zabezpieczenia interesów jednostki. Chronione są przede wszystkim ekipy rządzącej. Stanowisko libertarian jest w niniejszej kwestii jednoznaczne. W tekście analizowane są koncepcje libertarian takich jak Ludwiga von Misesa; Murray N. Rothbard; R. Nozick; R. Barnett i inni.

Ostentacyjna konsumpcja w XXI wieku

Wojciech Kolasa, *wojciech.jakub.kolasa@gmail.com*, Wydział Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, www.uek.krakow.pl

W pracy ukazano jak wygląda konsumpcja w XXI wieku. Nacisk położono na porównanie obecnych form konsumpcji z konsumpcją występującą w dwudziestym pierwszym wieku i opisaną przez T. Veblena w słynnej pracy pod tytułem Teoria klasy próżniaczej, która została wydana w 1899 roku. Starano się pokazać jak istotną częścią życia i kultury współczesnego człowieka jest właśnie konsumpcja i konsumpcjonizm. Jak duży wpływ na ludzkie decyzje wywiera reklama, moda i kreowane przez środowisko zewnętrzne wartości. Pokazano jak w ostatnich latach gwałtownie rozwija się przemysł reklamowy i jak w różnych miejscach i sferach życia możemy spotkać reklamę. Ukazano również jaką funkcję pełnią w XXI wieku wielkie centra handlowe i to jak umiejętnie są one projektowane i wyposażane. Starano się przedstawić jak istotnym miejscem w życiu człowieka XXI wieku są galerie handlowe budowane w centrach miast i na ich obrzeżach. Pokazano, że obecnie miejsca te nie są tylko i wyłącznie przestrzenią w której dokonywane są zakupy, ale również miejscem w którym spędzany jest wolny czas. Pokazano również jak wyposażenie i projektowanie centrum handlowego wpływa na chęć do dokonywania transakcji kupna-sprzedaży. Ponadto przedstawiono wpływ nadmiernej konsumpcji na zdrowie człowieka, jak i na jakość relacji międzyludzkich, a także na stan środowiska naturalnego. Zaprezentowano jak destrukcyjny wpływa na środowisko bliższe i dalsze człowieka ma nadmierna, ostentacyjna konsumpcja. W artykule starano się pokazać jak podobne jest zachowanie konsumentów z końca XIX wieku i tych z początku XXI wieku.

Pewność negatywna w fenomenologii J.-L. Mariona

Piotr Karpiński, *piotrkar@o2.pl*, Wyższe Seminarium Duchowne w Łowiczu, Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie, *www.wsdlowicz.pl*

Cały projekt fenomenologiczny J.-L. Mariona możemy określić jako nieustanne dążenie do poszerzania pola fenomenalności. Myśl Mariona bowiem wychodzi od teologii i do niej zmierza, pozostając wciąż filozofią. Jego celem jest fenomenologiczne myślenie o tym, co niewidzialne, zwłaszcza ujmowanie fenomenów religijnych. Diagnoza Mariona jest prosta: dotychczasowa filozofia nie poradziła sobie z pewnymi fenomenami niewidzialnymi, ale jakoś nam danymi. Skoro nie jawią się one, czyli nie są dane naocznie, zostają wykluczone z pola fenomenalności i szerzej z samej racjonalności. Dotychczasowa fenomenologia jest więc ograniczona tylko do tego, co jawi się w świecie, co możemy ukonstytuować jako przedmiot i tym samym zawiera niezwykle wąską koncepcję fenomenu. Stąd konieczność poszerzenia pola fenomenalności.

Na tej drodze można wskazać trzy główne etapy w myśli Mariona. Pierwszym z nich jest opracowanie pojęcia donacji. Szukając dostępu do „zagubionych” fenomenów Marion odrzuca Husserlowską konstytucję przedmiotową, a redukcję – jedno z najważniejszych narzędzi fenomenologicznych – wiąże z donacją. Tak rodzi się fenomenologia donacji, która jest pierwszym krokiem poszerzenia pola fenomenalności. Drugim krokiem będzie wyróżnienie grupy tzw. fenomenów przesyconych intuicją. Trzecim etapem jest opracowanie w ramach fenomenologii donacji tzw. pewności negatywnej (*certitude négative*).

Samo zagadnienie pewności sytuuje nas niewątpliwie w perspektywie kartezyjskiej. Jednakże kartezyjski ideał poznania pewnego przyjął postać poznania naukowego, tzw. pewności pozytywnej, która z kolei poznaje jedynie przedmioty i to w sposób ilościowy. Zdaniem Mariona należy sięgnąć do tzw. pewności negatywnej, którą stosował św. Augustyn w dziele *De Trinitate*, a także sam Kartezjusz i Kant. Marion przypomina tę zapomnianą kategorię, która może zdać sprawę z fenomenów nie o charakterze przedmiotowym, lecz wydarzeniowym. Pewność negatywna to przełamanie ograniczenia pewności tylko do pola przedmiotowego i tym samym poszerzenie pola samej racjonalności.

Podmiotowość, tożsamość, biopolityka

Maria Łojek-Kurzętkowska, *maria.lojek@hotmail.com*, *Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa, Uniwersytet Gdański, www.ug.edu.pl*

Zasadnicza tematyka wystąpienia koncentrowała się wokół zagadnienia podmiotowości ludzkiej oraz tożsamości osobowej w odniesieniu do pojęć biopolityki, biowładzy i urzędzenia, obecnych między innymi w pracach Michela Foucault i Giorgio Agambena. Pierwsza część prezentacji określa ramy pojmowania podmiotowości w odniesieniu do prawa bioetycznego w Polsce. Prawne aspekty człowieczeństwa zestawione zostają z pojęciem cywilizacji biopolitycznej. Rozważania obejmują między innymi porównanie dwóch modeli postrzegania prawa bioetycznego: ujęcia modernistycznego i postmodernistycznego w oparciu o rozważania Lecha Morawskiego. Przedstawione zostały przypadki ilustrujące adekwatne problemy i dylematy bioetyczne. W drugiej części wystąpienia, przedstawiony został problem podmiotowości ludzkiej i tożsamości osobowej w ponowoczesnym kontekście analizy. Antyesencjalistyczny model myślenia o człowieku, między innymi w rozumieniu Richarda Shustermanna, odniesiony zostaje do kontekstu prawa bioetycznego. Wnioski płynące z analizy na temat podmiotowości ludzkiej i tożsamości osobowej, zestawione zostają z rozważaniami na temat filozoficznych i społecznych aspektów biopolityki, biowładzy i urzędzenia w ujęciu Michela Foucault oraz Giorgio Agambena. Zakończenie prezentacji stanowi przedstawienie oraz wyjaśnienie zarówno teoretycznych, jak i praktycznych perspektyw odnoszących się do szczegółowych kwestii zasygnalizowanych podczas wystąpienia. Zaakcentowana zostaje perspektywa krytyczna dalszych rozważań.

Polityka narodzin jako odpór wobec przemocy

Anna Nieszporek-Trzcinska, nieszporkowa@gmail.com, Szkoła Nauk Społecznych, Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, www.css.edu.pl

Zacznijmy od postępu. Hannah Arendt wiąże go z ideą narodzin i obowiązkiem dorosłego do uczynienia w pierwszej kolejności progenitury, w drugiej świata choć trochę lepszym. Po przeanalizowaniu tych podstawowych dla Arendtowskiej refleksji powiązań przyjrzę się zagrożeniom, jakie implikują. W eseju „O przemocy czytamy”: „Postęp jest jedną z poważniejszych i bardziej skomplikowanych ofert na targowisku przesądów naszych czasów”. I o ile jego propagatorem jest oczywiście Immanuel Kant w całej swej pozytywności, dla Arendt to, co nam oferuje idea postępu, to nic innego, jak „(...) wygodną, spekulatywną lub pseudonaukową ucieczkę od rzeczywistości”. Ponadto cechą, na jaką wskazuje z całą swą powagą królewiecka filozofka, jest niebezpieczeństwo, jakie postępek ze sobą niesie. I tak „używanie rozumu czyni nas niebezpiecznie irracjonalnymi, ponieważ ten rozum jest własnością istoty pierwotnie kierującej się instynktem”. W tym zatem sensie człowiek pysznie dążący do całkowitego podporządkowania sobie natury „jako wytwórca narzędzi i najniebezpieczniejszego z nich – broni” zrzuca kajdany „naturalnych” ograniczeń występujących w królestwie zwierząt. Arendt wytwarzanie narzędzi czyni w tym miejscu wysoce złożoną aktywnością mentalną. Jakkolwiek postępek wiąże się z działaniem i powodowaniem nowego łańcucha zdarzeń w świecie natury i historii, co wspólnie wyznają, zarówno Kant, jak i Arendt, to zmierza on zawsze do osiągnięcia władzy i nie rzadko wiązać się musi z przemocą wobec bytu. Tu czytamy: „Ani przemoc, ani władza nie są zjawiskami naturalnymi, czyli przejawami procesu życia; należą do dziedziny politycznej, dziedziny spraw ludzkich, których istotowo ludzką jakość gwarantuje posiadana przez człowieka zdolność działania, bycie zdolnym do rozpoczęcia czegoś nowego”. Dlatego polityka ze swą domeną wprowadzania rzeczy nowych do świata posiadać musi odwieczny ambiwalentny charakter.

Prawo naturalne we wczesnonowożytnej jurysprudencji angielskiej (Coke, Hale, Blackstone)

Przemysław A. Lewicki, *przemyslaw.lewicki@amu.edu.pl*, Katedra Prawa Rzymskiego i Historii Prawa Sądowego, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, *amu.edu.pl*

Prawo naturalne zajmowało szczególnie istotne miejsce we wczesnonowożytnej jurysprudencji angielskiej, która w tamtym czasie (XVII-XVIII wiek) przeżywała okres szczególnej świetności. Wraz z porzuceniem francuszczyzny prawniczej na rzecz języka angielskiego (który to proces rozpoczął się już w późnym średniowieczu) oraz z przemianami politycznymi reformacji angielskiej (powodującej również transformację tożsamości angielskich elit politycznych) dokonała się tzw. nacjonalizacja prawa, objawiająca się w szczególności rozwojem oryginalnych, rodzimych koncepcji prawnofilozoficznych. Jurysprudencja angielska więc, w postaci m.in. Edwarda Coke'a czy Matthew Hale'a, wielkich teoretyków i praktyków prawa których filozofia i dorobek wpływa aktywnie na praktykę stosowania brytyjskiego common law po dzień dzisiejszy, stanęła w obliczu konieczności wypracowania odpowiedzi na palące pytania filozoficzne epoki. Jednym z najważniejszych zagadnień drugiej połowy XVII i pierwszej połowy XVIII wieku było zagadnienie prawa naturalnego, na gruncie filozofii angielskiej poruszane w innych niż prawny obszarach przez tak ważnych myślicieli jak m.in. Tomasz Hobbes, John Locke, Robert Filmer czy platonieści cambridge'owscy. W referacie przedstawiony został stosunek nowożytnej myśli prawnej angielskiej do tego zagadnienia, oparty na wyjątkowym, anglosaskim rozumieniu prawa stanowionego w relacji do prawa zwyczajowego (common law) czy prawa ludowego (folklaw). Podsumowaniem niejako i twórczym rozwinięciem koncepcji Coke'a czy Hale'a była jurysprudencja Williama Blackstone'a, tworzącego już w wieku XVIII, reprezentanta utrzymującej się aż do XIX wieku ortodoksyjnej optyki angielskiego prawa na zagadnienie relacji prawa naturalnego do prawa pozytywnego.

Problem symbolicznych reprezentacji w teoriach nabywania dokładnych wyrażeń numerycznych

Aleksander Gemel, aleksander.gemel@gmail.com; Zakład Kognitywistyki, Instytut Psychologii, Wydział Nauk o Wychowaniu, Uniwersytet Łódzki, www.psych.uni.lodz.pl

Praca poświęcona była próbie rozwiązania problemu związanego z symbolicznym charakterem reprezentacji większości modeli tematyzujących proces nabywania dokładnych wyrażeń numerycznych. W pierwszej części wystąpienia omówiłem podstawową charakterystykę dwóch kluczowych systemów sub-symbolicznej reprezentacji numerycznej, wchodzących w skład koncepcji wiedzy rdzennej. Systemy te zdaniem większości badaczy zajmujących się problematyką arytmetyki kognitywnej, stanowią swoistą bazę dla dokładnych pojęć liczbowych. Druga część poświęcona była przedstawieniu głównych założeń kilku najbardziej prominentnych teorii nabywania pojęcia liczby dokładnej w oparciu o ww. systemy w tym zwłaszcza zaproponowanej przez Susan Carey teorii bootstrappingu). W części trzeciej zaprezentowałem podstawowe problemy tych teorii – głównie trudności związane z brakiem formalnego modelu, który byłby w stanie dostarczyć satysfakcjonującego wyjaśnienia procesu wykształcania się dokładnych pojęciowych reprezentacji wyrażeń numerycznych w oparciu o sub-symboliczne reprezentację wiedzy rdzennej. Model symboliczny wykorzystywany przez większość teorii w arytmetyce kognitywnej jest bowiem mało wrażliwy na kwestie eksplikacji genezy pojęciowej. W konsekwencji w czwartej części wystąpienia omówiłem główne założenia strategii modelowania – w alternatywnej dla podejścia symbolicznego – teorii przestrzeni pojęciowych, która w moim przekonaniu daje możliwość przezwyciężania wzmiankowanych wcześniej problemów. Ostatnia część pracy poświęcona była próbie naszkicowania propozycji wymodelowania struktury reprezentacji systemu liczb przybliżonych w przestrzeniach pojęciowych i wykorzystania jej jako wzorca kształtowania się dokładnych reprezentacji liczbowych.

Problematyka etyczna wokół definicji śmierci mózgowej

Joanna Picewicz, j.picewicz.filozofia@gmail.com, Instytut Filozofii, Wydział Filozoficzny, Akademia Ignatianum w Krakowie, www.ignatianum.edu.pl

W pracy została przedstawiona problematyka etyczna dotycząca definicji śmierci mózgowej. Trwałe i bezpowrotne ustanie spontanicznych funkcji pnia mózgu, nazywane również śmiercią mózgową, jest podstawowym kryterium orzekania śmierci człowieka. Rozpoznanie tegoż stanu, dopuszcza zaprzestanie dalszego, niecelowego leczenia pacjenta, otwierając tym samym drogę metodzie przeszczepowej. Do głównych problemów obecnych w praktyce transplantacyjnej należy zasadność stawiania znaku równości między śmiercią mózgu a śmiercią człowieka. Biologiczna śmierć mózgu nie oznacza jednak faktycznie natychmiastowej śmierci biologicznej całego organizmu. Mózg pełni rolę zarządcy – koordynatora całej ludzkiej biologicznej struktury, zatem jego śmierć oznacza dezintegrację i niezdolność organizmu do dalszej egzystencji. Śmierć pniowa jest wyznacznikiem, punktem granicznym między życiem, a śmiercią organizmu jako całości. Definicja śmierci mózgowej kryje w sobie problem uchwycenia momentu śmierci. Narządy ludzkie muszą być tak długo żywe, jak to możliwe, i równocześnie tak martwe, jak to konieczne aby można je było implantować chorej osobie. Na tym gruncie pojawia się wiele wątpliwości natury etycznej które zmuszają do filozoficznej dyskusji.

Przeżycie estetyczne w myśli fenomenologicznej Romana Ingardena

Wiesław Setlak, *anthroposws@gmail.com*, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Rzeszowski, *www.ur.edu.pl*

Roman Ingarden (1893-1970) to fenomenolog o orientacji realistycznej, krytyczny wobec transcendentalnego idealizmu Edmunda Husserla, aczkolwiek akceptował jego redukcję eidetyczną jako zasadę metodologiczną. Ingarden był przekonany, że realistyczna ontologia może mieć fundament fenomenologiczny, co w rezultacie będzie między innymi „legitymizować” koncepcję swoistej egzystencji obiektów przeżycia estetycznego. Dowodził, że przeżycie estetyczne to coś więcej niż bierna kontemplacja przedmiotu estetycznego (np. dzieła literackiego), nie jest też ani proste, ani chwilowe. Przeciwnie – to proces dynamiczny, dziejący się w dłuższym bądź krótszym czasie, ma charakter etapowy i względnie uporządkowany. Ponadto przeżycie estetyczne, mimo że powstaje w następstwie kontaktu podmiotu z określonym rzeczywistym przedmiotem, na późniejszych etapach percepcji uniezależnia się od owego przedmiotu na tyle, by wytworzyć nowe jakości, w zasadzie nowy przedmiot, różniący się od wyjściowego przedmiotu realnego. I tak oto wedle Ingardena dochodzi do ukonstytuowania przedmiotu estetycznego. Aktywność i wytwórczość przeżycia estetycznego jako procesu intencjonalnego zależnego od przebiegu percepcji dzieła przez podmiot wynika ze struktury dzieła sztuki, z jego schematycznego charakteru, od występowania w nim „przestrzeni”, które polski fenomenolog nazywa „miejscami niedookreślenia”. I tak chociażby w dziele literackim przedmioty (zdarzenia) są przedstawione z uwzględnieniem niewielu cech, natomiast w percepcji estetycznej zyskują nowe, nieraz podnoszące znacznie ich obiektywną wartość atrybuty. Przykładem może być np. zjawisko nadinterpretacji. Zmiana ta powstaje dzięki samodzielnemu, często wręcz automatycznemu dopełnianiu schematu przez odbiorcę, który okazuje się być zdolny do tak zwanej „konkretyzacji estetycznej”.

Przyjaźń w ujęciu Arystotelesa na podstawie VIII i IX księgi „Etyki Nikomachejskiej”

Anna Budzeń, abudzen@wp.pl, Instytut Filologii Klasycznej, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, www.kul.pl

Zagadnieniu przyjaźni poświęcił Arystoteles dwie księgi, co stanowi aż jedną piątą całej „Etyki Nikomachejskiej”. Traktując przyjaźń jako cnotę, lub, przynajmniej jako coś z cnotą związanego, Stagiryta podkreśla ogromne znaczenie i niezbędną rolę, jaką odgrywają w życiu człowieka związki przyjaźni: „...bez przyjaciół nikt nie mógłby pragnąć żyć, chociażby posiadał wszystkie inne dobra”. Arystoteles wyraźnie odróżnia przyjaźń od jedno-myślności, zgody (homónoia) oraz życzliwości (eúnoia), którą nazywa „bierną przyjaźnią”, i która wydaje się być elementem przyjaźni, choć jeszcze nią samą nie jest. Gdy jednak trwa dłużej, powstaje przyzwyczajenie i w konsekwencji uczucie (phílēsis). W ten sposób, zgodnie z koncepcją filozofa, życzliwość może przejść w faktyczną przyjaźń. Typowe cechy określające istotę przyjaźni (philía) to przede wszystkim: wspólnota, współżycie oraz życzenie dobra drugiej osobie. Arystoteles wyodrębnia trzy rodzaje przyjaźni ze względu na jej przyczynę, czyli ze względu na przedmiot wywołujący uczucie. Są to: przyjaźń z powodu korzyści, przyjemności oraz dzielności etycznej. Dwie pierwsze Stagiryta ceni niżej. One też zazwyczaj krócej trwają. Trzeci rodzaj, tj. przyjaźń zawieraną przez ludzi dobrych i podobnych do siebie w cnotliwym postępowaniu, określa filozof mianem „doskonałej” lub „pierwszej”. Tę ceni najwyżej. Cnota (arete) jest zatem według Arystotelesa fundamentem przyjaźni oraz gwarantem jej trwałości. Celem wystąpienia była analiza zagadnienia przyjaźni w Arystotelesowym traktacie etycznym i tym samym wykazanie, jaka była jej istota, rola oraz wartość w życiu i stosunkach międzyludzkich.

Psychoanaliza a filozofia – spór, dialog, symbioza?

Antoni Grzybowski, *antoni.grzybowski@uj.edu.pl*, Instytut Psychologii. Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Jagielloński, *www.psychologia.uj.edu.pl*

Dariusz Grabowski, *dariusz.grabowski@student.uj.edu.pl*. Instytut Psychologii, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Jagielloński, *www.psychologia.uj.edu.pl*

Freud nie cenił sobie filozofów. Porównywał ich do schizofreników, którzy utożsamiają słowa z rzeczami myląc struktury językowe z rzeczywistością. Z kolei filozofowie nie pozostawali mu dłużni. Zarzuty jakie wysunęli pod adresem teorii psychoanalitycznej dotyczyły m.in. krytyki postulatu istnienia nieświadomych procesów psychicznych, mechnicystycznego modelu umysłu, czy też samego statusu psychoanalizy jako dziedziny naukowej. Z drugiej jednak strony, czy psychoanaliza w momencie swojego powstania aż po dzień dzisiejszy nie była i nie jest przedsięwzięciem na tyle odważnym i zaskakującym, że godnym subtelnych badań filozoficznych? Możliwe jest przecież wskazanie licznych przykładów tego typu rozważań, które stały się inspiracją dla zapoczątkowania nowych prądów intelektualnych w obrębie filozofii (wystarczy wskazać tutaj na prace Meralu-Pontiego, Ricoeura czy Habermasa). Wreszcie, czy sama psychoanaliza ze względu na nowość zaproponowanych przez nią rozwiązań i na swój niejasny status epistemologiczny nie potrzebuje refleksji filozoficznej dla zdobycia adekwatnej, teoretycznej samowiedzy, która zdaje się być w tym wypadku trudna do uzyskania na drodze prostego zapożyczenia z innych dziedzin wiedzy? Rozważane z tych perspektyw związku psychoanalizy i filozofii mogą z stać się przyczynkiem dla zrozumienia wartości trwającego między nimi dialogu. Koncepcje Freuda powinny być dla filozofów bodźcem do ponownego rozważenia statusy autorefleksyjnej podmiotowości, która od czasów Kartezjusza zdaje się stanowić istotny filar myślenia filozoficznego. Z kolei psychoanaliza dzięki narzędziom filozoficznej analizy może ponownie przemyśleć swoje epistemologiczne i ontologiczne podstawy, który wydają się być w bezpośrednim związku z samą praktyką terapeutyczną.

Pytanie o kryterium poprawności wykładni prawa w świetle neopragmatyzmu Stanley'a Fisha

Michał Wieczorkowski, *michalwieczorkowski@gmail.com*, *Koło Naukowe Teorii i Filozofii Prawa im. Zygmunta Ziemińskiego, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, www.amu.edu.pl*

„O pełnej znajomości prawa można mówić tylko wówczas, gdy zna się prawo i wytworzone przez praktykę reguły posługiwania się nim” – pisał swego czasu Marek Zirk-Sadowski. Pogląd ten wiąże się z niezwykle istotnym sporem o to, co jest kryterium poprawności wykładni prawa dokonywanej przez sędziów. Zlokalizowanie takiego kryterium wydaje się być niezwykle istotne choćby ze względu na konieczność realizowania zasady trójpodziału władzy, zgodnie z którą w procesie stosowania prawa nie może dochodzić do tzw. kryptoprawotwórstwa. Celem niniejszego wystąpienia było zaprezentowanie koncepcji poprawności wykładni prawa oraz ich krytyka w świetle neopragmatyzmu Stanley'a Fisha, wybitnego filozofa prawa oraz profesora literaturoznawstwa, którego głównym przedmiotem refleksji był problem interpretacji. Pytanie o poprawność wykładni prawa nie jest często poruszane wprost, wydaje się jednak, że na płaszczyźnie polskiej teorii prawa jest ono tożsame z pytaniem, czy dana wykładnia ma charakter odtwórczy. Opierając się na tym przekonaniu można stwierdzić, że polska teoria prawa zrodziła trzy koncepcje kryterium poprawności wykładni prawa, określane przez ich autorów jako kryteria odtwórczości wykładni. Pierwsza z nich, sformułowana przez Z. Ziemińskiego, mówi że wykładnia twórcza to wykładnia, w której zawarty jest element nowości normatywnej, a zatem taka, która „prowadzi do zmiany zakresu czynów nakazywanych lub zakazywanych prawnie”. Inna, proponowana przez Morawskiego, zakłada, że z wykładnią twórczą mamy do czynienia w każdym przypadku odstępiania od sensu literalnego przepisu. Jeszcze inne rozwiązanie, wyraźnie bardziej rozbudowane niż dwa poprzednie, proponuje T. Gizbert-Studnicki, odwołujący się do figury idealnego interpretatora. Powyższe stanowiska opierają się jednak na bardzo silnych presupozycjach dotyczących natury procesu

interpretacji. Neopragmatyzm Fisha uznać można w tym świetle za koncepcję metateoretyczną, mającą explicite określić determinanty procesu interpretacji jako takiego. Można powiedzieć, że neopragmatyzm ten opiera się na dwóch koncepcjach: reader-response criticism i wspólnotach interpretacyjnych. Reader-response criticism polega na skupieniu się na afektywnym aspekcie procesu interpretacji, uznając czytelnika za kluczową instancję tego procesu; koncepcja wspólnot interpretacyjnych z kolei ma wytłumaczyć, dlaczego podmiot interpretuje w taki a nie inny sposób. W świetle powyższych uwag, że filozofia amerykańskiego filozofa umożliwia pogłębienie refleksji na temat poprawności wykładni prawa, która jest jedną z kluczowych kwestii dla praktyki prawniczej.

Relacja między pierwowzorem i przekładem jako problem ontologiczny

Hanna Makurat, *hanna.makurat@gmail.com*, Wydział Nauk Społecznych,
Uniwersytet Gdański, *www.ug.edu.pl*

Zagadnieniem, które chciałabym poruszyć w niniejszej pracy, jest ontologiczny problem, dotyczący relacji pierwowzoru i przekładu. Autorka starała się zmierzyć z odnoszącym się do translacji ontologicznym paradoksem odpowiadającym formule $p \wedge (\sim p)$ oraz odpowiedzieć na pytanie, czy oryginał i tłumaczenie to dwa odrębne byty tekstowe, czy też mamy do czynienia z jednością przedmiotu. Fundamentalna dla translacji relacja intertekstualna, jaką jest odniesienie pierwowzoru do tekstu będącego przekładem, stanowi doniosły problem ontologiczny. Nierozstrzygnięte pozostaje pytanie, czy oryginał i jego tłumaczenie to jeden czy dwa odrębne bytowo teksty. Czy mamy do czynienia z tożsamością, identycznością, jednością przedmiotu, czy z jego rozdzieleniem. Praca (ujmowana jako zorganizowana, wewnątrznie uporządkowana całość komunikacyjna kierowana przez nadawcę do odbiorcy) jawi się w akcie translacji „jako ten sam, chociaż nie taki sam”. Przekład zarazem jest i nie jest oryginałem, o jego tożsamości z tekstem oryginalnym świadczy fakt, że w języku tłumaczenia, w języku docelowym, ten tekst nigdy wcześniej nie zaistniał, natomiast za tym, że nie jest to oryginał, przemawia fakt, iż jego pierwowzór w języku wyjściowym pojawił się w chronologicznie wcześniej w innym języku. Istota przekładu zawiera się zatem w ontologicznym paradoksie, który można wyrazić w formule logicznej jako $p \wedge (\sim p)$. Mamy tutaj do czynienia za sprzecznością, która w pojęciu zasady wyłączonego środka nie ma racji bytu. Tymczasem przekład, określony powyżej jako przedmiot sprzeczny, istnieje, występując na masową skalę w materialnej rzeczywistości.

Rozumienie ustawy w koncepcji filozoficznej św. Tomasza z Akwinu

Łukasz B. Pilarz, lukas129@poczta.onet.pl, Katedra Prawa Międzynarodowego Publicznego i Prawa Europejskiego, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Śląski w Katowicach, www.us.edu.pl

Celem pracy była próba konstrukcji definicji ustawy na podstawie myśli teologiczno-filozoficznej św. Tomasza z Akwinu, którą zawarł w Summa Theologica. Według teologii i filozofii św. Tomasza z Akwinu ustawa to nakaz rozumu oświeconego wiarą, odnoszący się do dobra wspólnego przez tego, komu powierzona jest piecza nad wspólnotą, uprzednio promulgowany. Tomasz konstruuje definicję według przyczyn arystotelesowskich: przyczyna materialna, której konstruktem staje się rozumność, przyczyna celowa, której fundamentem jest dobro wspólne, przyczyna sprawcza, której przesłanką jest władza uprawniona, w końcu przyczyna formalna, której konstruktem jest właściwa promulgacja. Takie rozumienie semantyczne ustawy stało się fundamentem budowy regulacji prawno-kanonicznych w prawie Kościoła. Filozofia dominikańska traktuje w swej istocie ustawę jako rozum (ratio), który jest swego rodzaju nakazem. Ustawa ludzka tylko wtedy posiada sens (ratio legis), jeśli jest rozumna (secundum rationem rectam) i jako taka pochodzi z prawa wiecznego (lex aeterna). Rozumność oznacza prawdziwość, czyli zgodność z rzeczywistością, z kolei nierozumność ustawy oznacza brak ratio legis, czyli przemoc ustawową. Akwinata odrzuca prawo wyznaniowe, gdyż ustawa jest nakazem rozumu a nie wiary, zatem prawo wyznaniowe nie może być wyznacznikiem prawa. Zatem przykłady fundamentalizmu religijnego należy odrzucić na forum wewnętrznym i zewnętrznym. Ustawa ma stać na straży zarówno bonum communionis jak i salus animarum, zatem tylko władza upoważniona może wydać ustawę. Promulgacja ustawy ma wynikać z godności człowieka, bo wobec niego samego jest ustanawiana.

Stworzenie i początek wszechświata według Michała Hellera

Jarosław Mitek, *jmitek@poczta.onet.pl*; Instytut Filozofii Chrześcijańskiej, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, *www.pwt.wroc.pl*

Istnieje różnica – chociaż może nie od razu dostrzegana – pomiędzy stwierdzeniem, że świat został stworzony, a wyrażeniem przekonania, że miał on początek. W pierwszym wypadku osoba mówiąca najczęściej będzie miała na myśli działanie Stwórcy i sytuować będzie swoją wypowiedź raczej w dziedzinie religii (teologii). Drugie stwierdzenie należy bardziej do dziedziny filozofii lub nauk ścisłych (np. kosmologii) i samo w sobie nie niesie treści teologicznych, lecz odnosi się do pierwszych momentów zaistnienia świata, bez szczególnego wskazywania na przyczynę tego zaistnienia. Mimo że potocznie – i najczęściej słusznie – stworzenie świata utożsamiane jest z jego początkiem, to należy również mieć świadomość, że nie zawsze tak być musi.

Ksiądz profesor Michał Heller, krakowski kosmolog, filozof i teolog, nie jest skory do utożsamiania początku wszechświata z jego stworzeniem. Działając zarówno na polu teologii, jak i filozofii i kosmologii, wskazuje, dlaczego takie wydarzenie, jak na przykład Wielki Wybuch nie może być pochopnie uznawane ani za początek wszechświata, ani za naukowy odpowiednik aktu stworzenia. Pokazuje również, że istnieją w filozofii i teologii takie koncepcje stworzenia świata, które nie zakładają jego początku.

W zaprezentowanej pracy przedstawiono poglądy Michała Hellera na zagadnienie początku i stworzenia wszechświata, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji, gdy stworzenie i początek świata nie mogą być uznane za tożsame.

Surrealizm: rewolucja w służbie wyobraźni/wyobraźnia w służbie rewolucji

Piotr Madura, piotr.madura@interia.pl, Dyskusyjne Koło Filozoficzne „Eudaimonia”, Instytut Filozofii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, www.ur.edu.pl

Surrealizm jako kierunek sztuki i szerzej: jako prąd myślowy wywarł znaczący wpływ na kulturę XX wieku. Jego buntowniczy i zaangażowany charakter nie daje się ograniczyć jedynie do sfery artystycznej. Genetyczne wyjaśnienie powstania surrealizmu, jako prostej konsekwencji zbiegu wydarzeń i sytuacji doby wojennych kryzysów nie daje wglądu w zasadniczą treść idei i postulatów którą tenże ruch głosił. Niniejszy referat skupiał się na teoretycznych założeniach światopoglądu surrealistycznego wyrażonych przez André Bretona w I i II Manifestie surrealizmu. Breton jako teoretyk i inicjator nowego ruchu nie krył swoich ambicji filozoficznych wysuwając w swoich tekstach szereg tez o charakterze ontologicznym i epistemologicznym a niekiedy także etycznym. Celem referatu było odczytanie tekstów obu Manifestów jako swoistego programu filozoficznego wypracowującego własne pojęcia i metody. Krokiem kolejnym była analiza tegoż programu pod kątem jego spójności, problemów teoretycznych w które się wikkła i konsekwencji, jakie z przyjęcia jego tez wynikają. Przedstawienie surrealizmu jako programu filozoficznego skłania do przyjrzenia się jego charakterystyce na tle innych (zarówno wcześniejszych jak i późniejszych) kierunków filozoficznych. Ludzka wyobraźnia, centralny punkt zainteresowania surrealistów, pojęta jako najważniejsza a przy tym najbardziej niedoceniona władza umysłu, sama w sobie jest zarówno motorem jak i uzasadnieniem zmian, punktem wyjścia i celem proponowanej rewolucji społecznej. Pytamy przeto co zakłada program surrealistyczny: czy to rewolucja w służbie wyobraźni, czy wyobraźnia w służbie rewolucji?

Szacunek w akcji – filozofia RIE w tekstach Magdy Gerber i Janet Lansbury

Weronika Majek, *wmajek11@gmail.com*, *Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański, www.ug.edu.pl*

Filozofia RIE (Resources for Infant Educators) dotyczy nowatorskiego podejścia do wychowania noworodków, niemowląt i najmłodszych dzieci opartego na dwóch podstawowych założeniach: szacunku i zaufaniu. Inicjatorka ruchu RIE Magda Gerber w swoich publikacjach wyjaśnia, dlaczego warto traktować człowieka jak pełnowartościową jednostkę już od dnia narodzin, natomiast Janet Lansbury doradza, jak wprowadzić te idee w życie. Troska, dbałość i pielęgnacja realizują się w pełnym zrozumienia stanowisku propagującym uważne określanie zasad i granic oraz wiarę w naturalne zdolności dzieci do regulowania swojego rozwoju, do którego prowadzi naturalna wewnętrzna motywacja, ekspresja emocji, aktywna partycypacja i autentyczna komunikacja. Opieka modelująca procesy uczenia się w możliwie otwarty, nienarzucający się sposób, to odpowiedź na przeciwstawne perspektywy wychowawcze, których sedno leży zazwyczaj w podtrzymywaniu obrazu dziecka, jako człowieka, którego trzeba ukształtować, gdy w ujęciu RIE w kształtowaniu się dzieci nie należy im przeszkadzać. W artykule przedstawiono podstawowe reguły „opieki edukacyjnej”, a także prezentowane jest tło etyczne oraz najciekawsze elementy tego systemu wychowawczego, przy wykorzystaniu bogatego wachlarza dostępnych materiałów – publikacji Magdy Gerber „Dear Parent: Caring for Infants with respect”, „Your Self-Confident baby”, bloga internetowego Janet Lansbury oraz dostępnych materiałów filmowych. Spojrzenie to modulowane jest przez perspektywę szacunku, jako pojęcia kluczowego nie tylko w ujęciu gerberowskim, ale także w metafizyce miłości, w filozofii życia duchowego czy w koncepcjach Michela Esparza.

Wzucie jako rodzaj poznania według Edyty Stein

Agnieszka Wesołowska, aletheia2@interia.pl, Instytut Filozofii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Śląski w Katowicach, www.us.edu.pl

Filozofia w sformułowaniu klasycznym (wywodzącym się od Platona i Arystotelesa), odwołująca się do wiedzy w sensie episteme, jest nauką racjonalną, o własnym przedmiocie i odpowiednio do niego wypracowanej metodzie. Celem referatu było zarysowanie myśli inspirowanej poszukiwaniem naukowej metody, która sprostałaby zadaniu opisu osoby ludzkiej w aspekcie specyficznego rodzaju poznania, jakim jest poznanie drugiego człowieka za pomocą tzw. wczucia. W ramach podejmowanych rozważań przedstawiona zostanie koncepcja wczucia w ujęciu Edyty Stein, która rozczarowana brakiem naukowej metody w psychologii – zainspirowana filozofią Husserla – rozwinęła fenomenologiczne analizy dotyczące wczucia jako specyficznego typu poznania. W ujęciu Edmunda Husserla wzucie stanowiące fundament intersubiektywnego doświadczenia jest warunkiem możliwości kontaktu oraz poznania istniejącego świata zewnętrznego. Według Edyty Stein dzięki wczuciu doświadczany jest nie tylko intersubiektywny świat, czy przeżycia drugiego człowieka, ale również nieznane dotąd wartości własnej osoby. Za pomocą omawianego typu poznania odsłania się możliwość spojrzenia na aksjologiczny horyzont relacji między ja i ty. W referacie zostały pokazane, iż wzucie okazuje się szczególnym typem poznania, z jednej strony poznania cudzych stanów psychicznych, z drugiej zaś strony samopoznania w ogóle. W XXI wieku problemy poznania drugiego człowieka zachowują niezwykłą aktualność i jako takie fascynują nie tylko myśl filozoficzną.

Władza, krytyka, opór. Michel Foucault o wolności

Stanisław Łojek, lajcyk@poczta.onet.pl, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Europeistyki, www.europeistyka.uj.edu.pl

Zdaniem Michela Foucault pod koniec osiemnastego wieku rozpoczął się proces tworzenia „społeczeństwa dyscyplinarnego”, w którym żyjemy dzisiaj. Choć proces ów dokonywał się w imię emancypacji, jego zasadnicze działanie polegało na „normalizacji”. Normalizacja zawężyła i zubażyła możliwości ludzkiego istnienia, sprowadzając to, co indywidualne, do tego, co zgodne z normą, takie samo u wszystkich, i dlatego uznawane za uniwersalne oraz konieczne. To, co miało być postępem racjonalności, moralności i wolności, okazało się specyficzną, działającą w niewidoczny sposób formą ujarzmienia. Tym, co nas ujarzmia jest nasze własne „ja”, które jawi się jako prawdziwa i konieczna tożsamość, a które w rzeczywistości zostało ukonstytuowane w przygodny sposób przez rozmaite aparaty normalizacji. Dlatego Foucault uznaje, iż wobec naszego społeczeństwa konieczna jest postawa krytyczna, która powinna przybrać postać odmowy uznania tego, czym jesteśmy oraz skłonić nas do podjęcia się zadania tworzenia siebie.

Krytyka oraz odmowa są wymierzone nie tyle przeciwko konkretnym instytucjom, co przeciwko określonej technice, formie władzy, która w czasach nowożytnych uległa całkowitemu przekształceniu. Efektem działania nowych mechanizmów władzy, jesteśmy my sami. Indywidualne podmioty nie są bowiem atomami, na które władza oddziałuje, podporządkowując je sobie i być może nawet unicestwiając; są one raczej konstytuowane przez władzę, są jej wytworami. Badanie kolejnych etapów oraz rozmaitych aspektów kształtowania naszej podmiotowości przez władzę (a dokładniej: przez władzę-wiedzę), a tym niemal we wszystkich swoich pracach zajmuje się Foucault, pozwala jego zdaniem uchwycić istotę zasadniczych w dzisiejszych czasach sprzeciwów, oporów czy też walk; umożliwia też znalezienie właściwej odpowiedzi na pytanie „Kim jesteśmy?”; pozwala odkryć w sobie chęć oraz możliwość odmiennego życia myślenia i działania, chęć i możliwość ukształtowania na nowo swego istnienia.

„(...) »właściwie nie mając nic do powiedzenia« – napisz (...) kiedyś znowu.” Filozoficzny dialog Sławomira Mrożka z Wojciechem Skalmowskim

*Sara Kurowska, sarakurowska@o2.pl, Zakład Literatury XX i XXI wieku, Wydział
Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, www.filolog.uni.lodz.pl/klp2021*

Wizerunek Mrożka milczącego, z którym nie da się „normalnie” porozmawiać, jest dobrze znany. Z listów wymienianych z ważnymi postaciami świata sztuki: Erwinem Axerem, Gunnarem Brandellem, Janem Błońskim, Józefem Baranem, Wojciechem Skalmowskim, Adamem Tarnem, Stanisławem Lemem oraz Leopoldem Tyrmandem wyłania się wizerunek odmienny: Mrożka gaduły. Przyczynę zadziwiającej zachłanności epistolograficznej artysty odnaleźć możemy, jak się wydaje, w „Dzienniku” ujawniającym pewien paradoks: pisząc go, Mroźek – przenikliwy analityk ludzkiej świadomości – bezskutecznie próbuje objaśnić sam siebie. Właśnie dlatego tak bardzo potrzebuje mądrych rozmówców. Materiałem referatu była korespondencja Sławomira Mrożka z Wojciechem Skalmowskim analizowana poprzez teorię dialogu filozoficznego. Wielu krytyków zarzucało parze korespondentów zbytnie podobieństwo, zarówno charakterologiczne, jak i światopoglądowe, intelektualne. Autorka pracy pragnęła odeprzeć ten zarzut, pokazuje, w jaki sposób rozmówcy wykorzystują owo podobieństwo, by dowiedzieć się prawdy o sobie. Przedstawiła ich jako pewne figury dialogiczne, w których przejawia się coś uniwersalnego, odwiecznego i których rodowodu szukać możemy w „Dialogach” Platona. Celem referatu była próba uchwycenia, jak w trakcie dialogu konstytuuje się samoświadomość Mrożka oraz jego stosunek do zasadniczych problemów filozofii sztuki, a więc na przykład do teorii czy krytyki (między innymi do kwestii, czy sztuka da się przełożyć na inny język formalny).

Zarys filozofii polityki Piusa XI

Michał Piastowicz, michalpiastowicz@wp.pl, Katedra Historii Powszechnej Najnowszej, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Uniwersytet Łódzki, www.uni.lodz.pl

Wystąpienie podjęło refleksję nad wizją filozofii polityki pontyfikatu Piusa XI. Lata międzywojenne były niezwykle trudnym okresem dla ówczesnych społeczeństw pod względem politycznym, ekonomicznym i co najistotniejsze moralnym. Zastany u progu objęcia pontyfikatu przez Achillesa Rattiego stan stosunków politycznych nie napawał nikogo optymizmem. Traktaty pokojowe wyraźnie wskazywały, że pokój jest kwestią niepewną. Ogromne spustoszenie, którego dokonała I wojna światowa w gospodarce, spowodowało niezwykle trudną sytuację materialną w powojennym świecie. Na tej podstawie jeszcze mocniej uwydatniły się kwestie nierówności społecznych. Niezadowolone społeczeństwa coraz częściej dawały w związku z powyższym posłuch radykalnym światopoglądom, które w swej treści były przeciwne katolicyzmowi. Celem wystąpienia było omówienie problematyki związanej z głównymi ideami polityki Piusa XI, która miała być odpowiedzią na powyższe problemy epoki. W podjętych badaniach zostają przedstawione diagnozy papieża na temat stanu ówczesnego świata międzywojennego. Z oglądu tej diagnozy wynikają wnioski pomocne w odpowiedzi na pytanie jakie elementy były w centrum zainteresowania tego papieża. W wystąpieniu była również przedstawiona koncepcja tego pontyfikatu na uzdrowienie ówczesnej sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej. Poprzez analizę treści encyklik, wystąpienie daje możliwość udzielenia odpowiedzi na pytanie o to, czy można uznać linię polityki Piusa XI za naiwną czy też mającą uzasadnienie. W pracy został ukazany cel podejmowanych przez papieża wysiłków, co diametralnie może przyczynić się do zmiany oceny działań tego pontyfikatu.

Indeks Autorów

Bednarski M.	33	Musioł A.	43
Bogucki K.	44	Nieszporek-Trzcinska A.	51
Budzeń A.	56	Nowicki P.	17
Chodorowski Ł.	29	Orman E.	19
Davydenko I.	21	Ozimek M.	27
Donimirski J.	34	Patykowska I.	22
Gaweł W.	39	Peno A.	28
Gemel A.	53	Piastowicz M.	68
Gołaszewski F.	46	Picewicz J.	54
Grabowski D.	57	Pietrzak M.	23
Grzybowski A.	57	Pilarz Ł. B.	61
Jantos M.	47	Ptak K.	20
Karpiński P.	49	Rybarczyk T.	42
Katamay R.	24	Sawczyński P.	26
Kolasa W.	48	Setlak W.	55
Kołodziejczyk Ł.	18	Skoneczna M.	40
Kowalska M.	36	Smywińska-Pohl A.	38
Krupa D.	32	Sokołowski M.	35
Kurowska S.	67	Sołtys A.	15
Lewicki P. A.	52	Szuber W.	45
Łojek S.	66	Talaga J.	41
Łojek-Kurzętkowska M.	50	Tryścień R.	16
Madura P.	63	Wesołowska A.	65
Majek W.	64	Wieczorek M.	25
Makurat H.	60	Wieczorkowski M.	58
Mitek J.	62	Wodziński M.	31
Molina J.	37	Wróblewski Z.	11
Murzyn M.	30		